Nr. 257. Kraków, Niedziela 11 Listopada 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze Dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piesa, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 10 listopada.*

Wybór uzupełniający do Sejmu krajowego w powiecie tarnobrzeskim skończył się zwycięstwem kandydata komitetu centralnego, hrabiego Zdzisława Tarnowskiego, podczas gdy kandydat włościański Jan Robak, upadł mniejszością 32 głosów. Zwycięstwo to konserwatywnego kandydata tak upoiło *Czas* krakowski, że poświęcił wyborom tarnobrzeskim następującą, prawdziwie klasyczną, uwagę:

„Nigdy nie potępialiśmy, — pisze *Czas* ku naszemu zdziwieniu — zasadniczo kandydatur włościańskich; przeciwnie, wyrażaliśmy niejednokrotnie przekonanie, że obecność kilku posłów stanu włościańskiego w Sejmie krajowym jest pożyteczna i naturalna, razić nas jednak zawsze będzie sposób agitacyi, prowadzonej między ludem wiejskim, a zmierzającej do wywołania społecznych niechęci i szkodliwych instynktów. Agitacya ta wysuwa naprzód kandydatury włościan nie pod hasłem politycznem, ale dla przeciwstawienia ich kandydatom, pochodzącym z koła większych posiadaczy. Jest to złe i niebezpieczne rozdmuchiwanie różnic klasowych które toruje drogę socyalistycznej propagandzie i t. d.“

Dowiadujemy się tedy, że szermujący zawsze przeciw kandydaturom chłopskim organ naszych pseudo-konserwatystów, — uznać miał kiedyś, w zasadzie, korzyści, wynikające z obecności kilku włościan w sali sejmowej. Kiedyż to i gdzie — jesteśmy tak śmiali zapytać — wypowiedział *Czas* taką zasadę? Któregoż to „chłopa“ popierał ten zacny organ na posła sejmowego, — lub bogdaj którego z wybranych do Sejmu włościan powitał przychylnie? Gotów *Czas* wreszcie tak mało liczyć na pamięć swoich czytelników, że wmawiać w nich zacznie, jakoby jego zasługą było zdobycie kilku mandatów sejmowych przez posłów włościańskich!

Wspaniałe też są restrykcye, pod jakiemi organ krakowskich panów godzi się w „zasadzie“ na kandydatury włościańskie. Najpierw nie wolno za niemi agitować w ogóle, a zwłaszcza jeśli po mandat sięgnąć raczy reprezentant obszaru dworskiego, bo przez to obudza się „szkodliwe instynkta“ Co innego agitacya za reprezentantem obszaru dworskiego! Tutaj „hasła polityczne“ wchodzą w grę — gdy tam „socyalna propaganda“ toruje sobie drogę.

Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że możemy dać próbkę tej zacnej stańczykowskiej agitacyi za kandydaturą posiadacza większej własności. Aby w powiecie tarnobrzeskim utrącić kandydaturę chłopską Jana Robaka, odwołano z Krakowa p. Szymona Matusiaka, profesora w seminaryum żeńskiem. Pewny poparcia w wyższych sferach, wyjechał ten syn ludu z Krakowa na dni dwanaście, nie zawiadomiwszy o tem wcale swej bezpośredniej przełożonej władzy i jął się szczytnej misyi zwalczania w swych ojczystych stronach kandydatury brata-włościanina, aby ją zapewnić dla hrabiego Zdzisława Tarnowskiego. Wzruszające szczegóły tej misyi p. Matusiaka podają włościanie w *Przyjacielu Ludu* pisemku wyklętem wprawdzie przez prawowiernych wsteczników, nie mniej przeto zasługującem w naszych oczach na wiarę za opisywane fakta, gdyż za ich prawdziwość zarówno to pisemko odpowiadać może przed sądem, jak którykolwiek z organów kliki stańczykowskiej. Otóż w numerze 21 *Przyjaciela Ludu* na str. 334 opowiada włościanin Gil z Grębowa:

„Dnia 22 idę do Tarnobrzega podatek opłacać i spotykam się z wójtem gminy stalowskiej i ten mówi mi tak: Przyjechał Matusiak do mnie i męczy mnie już przez dwa dni abym głosował i wyborców przerabiał, aby głosowali na hrabiego Tarnowskiego na posła do sejmu. Wójt stalowski odpowiedział mu: idź precz odemnie, daj mi spokój, my już rozumiemy, co znaczą wybory“ itd.

Nie przytaczamy tutaj różnych epitetów, z jakiemi spotyka się p. profesor Matusiak w *Przyjacielu Ludu* ze względu na poważne stanowisko, jakie temu panu wyznaczono w wyższym zakładzie naukowym.

Śmiesznością jest przypuszczać że wybory jakiekolwiek odbyć się mogą bez agitacyi; nie obrzalibyśmy się też ani na hr. Tarnowskiego, ani na jego przyjaciół politycznych, gdyby do przeprowadzenia jego wyboru w ogóle używali „agitacyi“, nie przekraczającej granic uczciwości. Ośmielamy się jednak twierdzić, że zadaniem p. Matusiaka jest nauczać literatury i języka polskiego w seminaryum żeńskiem w Krakowie, nie zaś agitować w powiecie tarnobrzeskim przeciw Robakowi za hr. Tarnowskim; sądzimy bowiem, że zawód nauczycielski i zawodowo pojmowana praktyka agitatorska, nietylko nie mają ze sobą nic wspólnego, lecz w jawnej ze sobą zostają sprzeczności. Tymczasem p. Matusiak oba te zawody gwałtownie jednoczy w swojej osobie. Zamianowany profesorem w krakowskiem seminaryum żeńskiem zeszłego roku, zaledwo zaczął pełnić obowiązki nauczycielskie, gdy uznał za wskazane zażądać urlopu na całe letnie półrocze w zeszłym roku szkolnym. Urlopów takich udzielać się zwykło profesorom albo dla studyów naukowych, albo dla poratowania zdrowia. Może p. Matusiak podzieli się kiedyś z uczonym światem owocem swych studyów, dokonanych przez czas swego półrocznego urlopu; dotąd jednak nic o nich nie słyszeliśmy.

Natomiast wiemy dobrze, że p. Matusiak cieszyć się musiał w tym czasie dobrem zdrowiem, skoro z wielką gorliwością jął się agitowania w *Krakusie* za stańczykowskiemi ideami i gromił w tem ludowem pisemku wszelkie, samowiedzą polityczną lub ekonomiczną nacechowane porywy polskiego ludu. Wiemy także, że na czas nieobecności p. Matusiaka zastępowała go w obowiązkach profesora literatury polskiej nauczycielka, sprowadzona ze Lwowa. Ona też przygotować musiała seminarzystki do egzaminu dojrzałości z literatury i języka ojczystego.

Najwidoczniej w sferach, nadzorujących profesorską działalność p. Matusiaka, istnieć muszą odmienne od naszych na nią poglądy; my bowiem nie możemy pojąć, aby obojętnem było dla nanki i uczennic, czy p. Matusiak uczy w szkole, lub czy tenże w czasie, na naukę wyznaczonym, poucza nasz poczciwy ludek, z którego pochodzi, że n. p. głosować powinien za wyborem hrabiego na posła, a nie za chłopem. Również nie uważamy za rzecz dla wykształcenia seminarzystek obojętną czy nauki udziela im fachowy nauczyciel, lub czy ten nauczyciel redaguje *Krakusa*, a zamiast niego dorywczo udziela w szkole nauki nauczycielka ze Lwowa.

Czas twierdzi, że „w tarnobrzeskiem lud nie usłuchał niepowołanych opiekunów“, — najwidoczniej więc p. Matusiak należał do „powołanych“ opiekunów tego ludu, skoro jego kandydat zwyciężył. Niechby więc p. M. oddał się niepodzielnie temu powołaniu, bo zawód nauczyciela w seminaryum żeńskiem, z czysto fizycznych względów, nie mówiąc już o moralnych, których można nie uznawać,— nie da się pogodzić z misyą opiekuna ludu, odbywającego wędrówki po kraju, lub szermującego piórem w tymsamym czasie, gdy powinno się w izbie szkolnej siedzieć za katedrą.

Jeśli więc szanowny organ krakowskich panów zapowiada, że nie kandydatura włościańska, lecz „sposób agitacyi“ razi go przy wyborach, to podziwiamy jego dobry smak, że nie zraził go „sposób agitacyi“ za hr. Zdzisławem T. w tarnobrzeskiem. Nas on nietylko razi, lecz oburza, gdyż użyto do niego ludzi, którzy powołani są do pracowania dla dobra kraju, a nie dla kliki magnackiej, która na tyle powinnaby mieć poczucia honoru, aby do swoich posług używała ludzi z jej własnej płatnych kieszeni.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 9 listopada.*

(?) *Tenez le rideau, la farce est jouée!* snadź zawołał książę Windischgraetz mężom zaufania klubów skoalizowanych. Od kilku dni bowiem coraz w innej formie odsłaniać poczynają tajemnice konferencyj nad reformą wyborczą. Wiadomości te pojawiały się początkowo w pismach opozycyjnych — dziś podają je pisma koalicyjne.

Według ostatnich doniesień tych dzienników, konferencye nad reformą wyborczą doprowadziły już do porozumienia reprezentantów wszystkich stronnictw co do zasadniczych punktów przedłożyć się mającego projektu. Zdaje się, że już w najbliższym czasie przewodniczący klubów będą mogli zdać sprawę ze swoich czynności w konferencyach ministeryalnych — na pełnych zebraniach klubów.

Byłby już najwyższy czas, żeby o tem i inni posłowie coś się dowiedzieli i swoje zdanie objawić mogli. Mężowie zaufania klubów po pewnych zajściach muszą chyba przyjść do przekonania, że brać na siebie odpowiedzialność za wszystkich członków klubu — to ofiara zbyt wielka. Jest to zresztą rzecz bardzo niewdzięczna, bo wyborcy ani tego pragną, ani uznania za to nie mają.

Co do treści przedłożyć się mającego projektu reformy wyborczej — wiadomo w kołach parlamentarnych na razie tyle, że prawdopodobnie dla robotników utworzoną zostanie osobna kurya i to w formie kreowania „Izb robotniczych“ *(Arbeiterkammern)*, które wybierać będą pewną ilość posłów do Rady państwa. Liczba ich wynieść ma 23. Prawo wyborcze wspomnianych Izb robotniczych zasadzać się ma na znanych wnioskach posła Baernreithera i zależeć będzie głównie od przynależności do jednej z kas chorych.

Życzeniem rządu jest, aby przedłożenie dotyczące reformy wyborczej — jak najrychlej w Izbie wniesionem zostało — a dyskusya nad niem ma się odbyć po załatwieniu ustawy o reformie podatkowej.

Jeżeli projekt reformy wyborczej przejdzie w Izbie, natenczas, celem rychłego wprowadzenia jej w życie, następne wybory do Rady państwa odbędą się w jesieni roku przyszłego.

Wobec tej „*Galgenfrist*“ zwolennicy „stanu posiadania“ (mandatu) chyba uznają, że dalsze przewlekania kwestyi wobec chwalebnej stanowczości rządu na nic się nie przydadzą i postarają się, żeby sprawa ta wreszcie z konferencyj ministeryalnych przeszła raz przecie pod obrady poszczególnych klubów w pełnej Izbie. W ten sposób będą w „stanie posiadania“ przynajmniej do jesieni roku przyszłego. W przeciwnym zaś razie, przy znanem już i zupełnie nie tajnem zniecierpliwieniu sfer decydujących, staćby się mogło, że wybory do Rady państwa odbyłyby się znacznie wcześniej!..

W uzupełnieniu przesłanego przez sekretarza Koła polskiego oficyalnego komunikatu z posiedzenia, na którem rzekomo powzięto uchwałę jednomyślną w sprawie Lewakowskiego, dowiaduję się o następujących szczegółach. Gdy się Koło zebrało (dość nielicznie) — wypowiedział przewodniczący enuncyacyę, która stanowiła zasadniczą treść znanego wam komunikatu oficyalnego. Po wygłoszeniu tego oświadczył prezes Koła, „że posiedzenie uważa za zamknięte“.

Taki — jak mnie poinformowano — był przebieg tego pamiętnego posiedzenia Koła polskiego.

***Poznań,** 8 listopada.*

(Księstwo Pozn. o Lewakowskim. [illegible] do Bismarka. Z komisyi kolonizacyjnej. Wybory do Rady miejskiej.)

(φ) Protest posła Lewakowskiego przeciw manifestacyi austryackiej Rady państwa, na cześć zmarłego cara urządzonej, jest tutaj od onegdaj głównym tematem rozmowy. Gdzie tylko się zajdzie, krok reprezentanta stolicy Galicyi w parlamencie austryackim różnie jest tutaj sądzony. Są tacy, którzy go bezwzględnie potępiają i naprzód już widzą nowy ucisk rodaków naszych pozakordonowych, takich jest jednak mniej. Więcej jest takich, którzy krok p. Lewakowskiego bezwzględnie pochwalają, — najmniej zaś jest takich którzy czynu dra Lewakowskiego ani nie potępiają, ani nie wielbią bezwzględnie, ale którzy go tłómaczą sobie niemożliwemi stosunkami, panującemi w Kole polskiem w Wiedniu.

I u nas takie miłe stosunki panują w Kole polskiem, mianowicie parlamentarnem. I tam bezradność w najważniejszych często sprawach panowała największa. Ileż to razy naruszył p. Kościelski solidarność Koła, tylko w innym zupełnie kierunku, aniżeli p. dr. Lewakowski, który dał folgę obrażonym do żywego uczuciom swoim narodowym, podczas gdy p. Kościelski na własną rękę bawił się w rokowania dyplomatyczne, za które Koło nie mogło przyjmować na siebie odpowiedzialności?!

To też na przyszłość zaleca się i naszym i waszym reprezentacyom politycznym, aby we wszystkich sprawach nie bawiły się w źle pojętą dyplomacyę, nie prowadziły polityki z grzeczności dla rządów, ale każdy krok swój odmierzały podług rzeczywistych potrzeb i interesów narodu czy one idą z rządem, czy przeciw niemu znajdują się w opozycyi. Przedewszystkiem nie wolno ani tu, ani tam szachrować godnością narodową, a że część Koła polskiego w Wiedniu w tym kierunku poszła za daleko, dowodem tego właśnie setki listów i telegramów, które z waszej jak i z naszej strony otrzymał dr. Lewakowski za swój czyn może nie bardzo polityczny, ale szlachetny i patryotyczny!

Całusów, któremi uraczył tak hojnie stary Bismark pulchne policzki Niemek z Prus Zachodnich, biorących udział w pielgrzymce Niemców zachodnio-pruskich do Warcina, tak bardzo pozazdrościły córy Germanii w W. Ks. Poznańskiem, że tworzy się tutaj osobny niemiecki komitet „damski“, który zamierza na 1 kwietnia, jako w dzień 80 rocznicy urodzenia Bismarka, urządzić gremialną wycieczkę Niemek poznańskich po owe całusy. Każda taka córa Germanii, na której policzku krzyżak warciński wyciśnie pocałunek, ma pozyskać tem samem patent na prawdziwą „patryotkę“. Prawdziwie komiczne wrażenie robi ten kult Bismarkowski, który hodowany jest w naszej dzielnicy przez wszystkich niemieckich „patryotów z interesu“. Oni to urządzają tę wstrętną hecę antipolską z obawy przed utratą w razie zmiany systemu względem nas praktykowanego swych lukratywnych posad i innych prebend, rozdawanych hojnie z pominięciem systematycznie głodzonych Polaków tego rodzaju niemieckim patryotom.

Wydało się bowiem znowu, że komisya kolonizacyjna, która jest wyłącznem dziełem Bismarka, nietylko zajmuje się skupywaniem ziemi w dzielnicach polskich, ale pokątnie rozdziela także stypendya niemieckim gimnazyastom i studentom uniwersyteckim, pochodzącym z dzielnic polskich. Stypendyści ci zobowiązać się muszą, że po ukończeniu studyów sprowadzą się jako adwokaci, lekarze, nauczyciele gimnazyalni, sędziowie i t. d. do dzielnic polskich, aby w nich uprawiać dzieło germanizacyjne.

Komisya kolonizacyjna poczyniła jednak w tym kierunku złe doświadczenia gdyż większa część stypendystów po ukończeniu studyów osiedliła się w południowych, środkowych i zachodnich Niemczech, nie podziękowawszy nawet komisyi za stypendya. Zwykle bywają one dawane synom tutejszych działaczy, którzy w ten sposób zyskują dodatek roczny, wynoszący aż do 1500 marek. Mają więc działacze tutejsi wszelki powód

---

BEZWZGLĘDNY.

POWIEŚĆ

przez

KAZIMIERZA ROJANA.

37 (Ciąg dalszy.)

Pani Alczyńska była nadzwyczajnie uprzejmą i serdeczną, a co najważniejsza, nie dawała sobem wzbogaconych parweniuszów od razu do poznania, że jest milionową panią. Ubraną była skromnie w dawną swoją wełnianą suknię, bez brylantów i innych świecidełek: podobnież zachowanie jej, nacechowane prostotą i naturalnością, rozbrajało od razu uprzedzenie i niechęć ku niej.

Powodem odwiedzin były pewne sprawy, o których chciała pomówić z samym panem Świdyńskim. Zanim więc papa wystrojony i odświeżony ukazał się w salonie, rozmawiano o rzeczach potocznych. Henryka wypytywała się wśród tego szczegółowo o przebieg słabości Leszka, przyczem wyraziła niekłamaną chęć ujrzenia rekonwalescenta. Tymczasem wszedł stary Świdyński. Kobiety porozumiawszy się wzrokiem posiedziały jeszcze chwilę poczem opuściły salon, zostawiając panią Henrykę sam na sam z papą.

— Co ona chce od ojca? — pytała Irka na werandzie, wodząc oczyma po obliczu matki i Leszka.

Świdyńska ruszyła ramionami i skierowała ucho ku drzwiom od salonu. Leszek milczeniem dawał do zrozumienia, że również na pytanie odpowiedzieć nie może.

Konferencya trwała nadspodziewanie krótko.

Parę minut upłynęło zaledwie, a już drzwi do salonu rozchyliły się i przez jadalnię weszła na werandę pani Alczyńska w towarzystwie starego Świdyńskiego, który w podrygach i ukłonach spełniał zadanie cicerona. Oblicze papy gorzało radością, niby zorza poranna.

— Otóż i on — zawołał wskazując na Leszka, — widzi łaskawa pani, że żyje i nie tak źle wygląda, jakby można było przypuszczać.

Leszek powstał z krzesła i ukłonił się.

— Siedź pan, siedź pan — ozwała się Alczyńska z daleka, przyspieszając kroku. — Proszę darować mej śmiałości, że aż tutaj dotarłam, aby pana powitać. Wiem, że nie byłbyś pan wszedł do salonu i dlatego postanowiłam mojem wtargnięciem, przełamać formy konwenansu — podała mu rękę. — Więc jakże się pan miewa?

— Dziękuję pani, wcale dobrze — odparł zagadnięty siląc się na uśmiech.

Irenka przysunęła fotelik Alczyńskiej.

— Dziękuję pani — rzekła Henryka, a usiadłszy zwróciła się znowu do Leszka. — Więc pan ma się już znacznie lepiej?

— Tak pani.

— Zależy mi bardzo na pańskiem zupełnem wyzdrowieniu.

— Dlaczego, proszę?

— Trzeba, abyś pan mógł jak najprędzej podpisać odbiór nominacyi na dyrektora obywatelskiego towarzystwa kredytowego. Lewą ręką nie umiesz pan podpisywać się?

— Lewą nie umiem, a prawa, chociaż wyzdrowieje, nie doczeka się, sądzę, podobnego zaszczytu.

— A to dlaczego?

— Dlatego proszę pani, że zarówno lewa, jak i prawa należą do Leszka Wybawy... a nazwisko Wybawa bardzo podobne do Zagona, Pługa, Rydla, Motyki... Takie nazwiska nie mają powodzenia.

— Myli się pan.

— Niestety... nie!

— Otóż ręczę, że się pan myli. Trzeba panu wiedzieć, że mam obecnie wielki głos w Towarzystwie kredytowem... ulokowałam tam pół miliona. Ale gdyby mi przyszło nie pół miliona, lecz cały majątek tam złożyć, tak muszą pana zamianować dyrektorem. Baron Strohalm pójdzie ze mną ręka w rękę, a wiadomo, że baron Strohalm reprezentuje co najmniej połowę towarzystwa.

Leszek podniósł wysoko brwi, zdziwiony niepomału tym niespodziewanym wstępem.

— Dziękuję pani za nadzwyczajne jej względy — odrzekł chwiejnie, — lecz doprawdy nie pojmuję, w jaki sposób zasłużyłem sobie na nie?

— Owszem, prawica pańska wyświadczyła mi nieskończenie wielką przysługę, której nigdy w życiu nie zapomnę.

— Jaką przysługę, proszę pani?...

— Ach panie, pańska prawica pomściła mię na złodzieju mego... na złodzieju mego kuferka.. Pamiętasz pan?

— Ależ to drobnostka.

— O nie, panie, w moich oczach nie była to drobnosta. Zresztą, proszę pana, wyznaję szczerze, że dziś znajduję się w dziwnem jakiemś stadyum życiowem. Nagłe otrzymanie olbrzymiego spadku wyrzuciło mię z równowagi. W świecie zwyczajnie dzieje się tak że ludzie przychodzący niespodziewanie do wielkiej fortuny tracą głowę i poczynają szaleć. Otóż i ja jestem na tej drodze do szaleństwa; że jednak właśnie pragnę uchronić się przed utratą zdrowych zmysłów, dlatego założyłam sobie całą moją przypadkowo uzyskaną siłę skierować ku spełnianiu dobrych czynów. Byłam sierotą, wychowałam się na łasce krewnych, przeszłam tysiączne upokorzenia — dziś więc pokrzywdzonych uważam za towarzyszy zabaw z lat dziecinnych, a towarzyszom należy się przecież podać dłoń pomocną! Mojem zdaniem odpowiednie uzdolnienie na dyrektora przyszłego towarzystwa posiada nie pan Leon Goszczyc, ale pan, panie Leszku! Chciano pana skrzywdzić i nie licząc się ze sprawiedliwością pominąć go na korzyść mniej zdolnego; otóż ja staję w obronie słuszności i zażądam, by ją panu przyznano.

— Pani jesteś kobietą rzadkich zalet — rzucił skromną uwagę papa Swidyński.

— Ach, nigdy w świecie — odparła rozpromieniona kobietka wesoło. Kto wie, czy jutro nie przyjdzie mi fantazya palić wszystko i mordować. Mnie się zdaje, że z chwilą, kiedy stałam się bogatą, jest mi wszystko dozwolone. Powiadam pani — tu zwróciła się do Swidyńskiej, — że obawiam się, iż wkrótce postradam zdrowe zmysły. Jeżeli, drodzy państwo, życzycie mi dobrze, to bądźcie łaskawi odwiedzać mnie często. Do pani zwracam się głównie panno Ireno z tą gorącą prośbą. Oficyalnie przyjmuję co czwartku, ale pani będzie mi zawsze miłym gościem każdego dnia i o każdej porze.

Powiedziawszy to, wstała i poczęła się żegnać.

— A więc — rzekła podając rękę Leszkowi — pamiętaj pan, że chorować nie wolno!

Swidyński odprowadził ją aż do powozu i na pożegnanie przygniótł smocze wąsy do pulchnej rączki pani Henryki.

Powróciwszy do pokoju zatarł ręce i zawołał:

— Boska kobieta!... he, he, he... Sama ofiaruje mi pożyczkę. Że też jeszcze istnieją zacni ludzie na świecie... cud prawdziwy!

. . . .

Pani Henryka udała się teraz z wizytą do pani Goszczycowej. Była przekonaną, że ta przyjmie ją jak najlepiej i nie omyliła się.

Pani Goszczycowa traktowała Alczyńską dawniej przyjacielsko protekcyonalnie, dziś zmieniła ton na przyjacielsko-serdeczny z odcieniem szacunku. „Kochana, łaskawa pani“ zastąpioną została opisową formą: „jakaż pani łaskawa... jestem nad wyraz szczęśliwą, że nie zapomniała pani o mnie“ i t. d. Henryka zrobiła spostrzeżenie, że głowa miłej przyjaciółki przysiadła nieco w szyi, a nos o tyle pochylił się ku ziemi, że nie można było dojrzeć otworków. Ta kobieta mieniła się jak salamandra różnemi barwami, zależnie od oświetlenia i otoczenia.

Wszedł Leon, a w chwilę po nim stryjaszek Hipolit. Usta Leona okalał lekki ironiczny uśmiech, mówiący niejako:

— Drwię sobie z twoich milionów!..

W gruncie rzeczy nie drwił wcale i miliony respektował nadewszystko, lecz nie wypadało mu inaczej zachować się jak lekceważąco, zwłaszcza że przypuszczał, iż Henryka chciała go swoją wizytą podrażnić, zemścić się... Oboje rozmawiali swobodnie, jak gdyby między nimi nigdy nic nie zaszło, jak gdyby znali się bardzo dobrze, jednakowoż nie lepiej, niż na odległość dwu foteli...

Czysta komedya!

Stryjaszek wnet przysiadł się do pani Henryki i swoim zwyczajem począł sypać iskrami dowcipu, pobudzając młodą jeszcze radczynię do bezustannego chichotu.

Oboje od razu przypadli sobie do gustu. Rozmawiając o nowej narzeczonej Leona, hrabiance Teni, stryjaszek myślał:

— Ten urwis Leon ma nie zły gust. Opowiadał mi o swych zabawnych awanturkach z tą kobietką. Szkoda, że zerwał... Ładną jest jeszcze i wypieszczoną jak pączek w maśle...

Tu stryjaszek musnął się po szpaczku nad uchem i myślał dalej:

— Żeby mi się tak chciało, [illegible] wie, [illegible] jeszcze było... Dlaczego nie?!

Henryka skończyła mówić, [illegible] stryjaszek ują[illegible] za słowo, a Henryka słuchała, [illegible] się najrozkoszniej i myśli:

— A potwór stary! to on ze spokojem nabija pistolety, mierzy kroki i krzyczy „baczność“. Jakby to życie ludzkie było igraszką... Żebym tak mogła, przebiłabym ci długą szpilką od kapelusza rękę na wylot i pytała: „a co, boli?“

W ogóle, oboje przypadli sobie od razu do gustu.

Przed odejściem prosiła radczyni o pamięć nadmieniając, że od następnego czwartku już przyjmuje w swojej nowej wilce „Busałce“. Dorzuciła w końcu, że temi dniami wybiera się z wizytą do hrabiego Rażyckiego, albowiem hrabianka Tenia jest jej tak nieskończenie sympatyczną osobistością, że dopiero wtedy zupełnie szczęśliwą się uczuje, gdy z nią serdeczniejsze stosunki nawiąże. Mimochodem potrąciła także o Swidyńskich, lecz wyraziła się o nich z lekceważeniem, a przynajmniej nader obojętnie..

Na pożegnanie ścisnęła czule Leona za paluszki.

Leon wróciwszy z przedpokoju do salonu, stanął w oknie i patrzył. Brukowaną ulicą toczył się elegancki pojazd pani radczyni, zaprzężony w dwa okrągłe, bystre kasztany, lśniące się od wywoskowanych rzemieni i mosiężnych opraw uprzęży; lokaj i woźnica w czarnej liberyi — wreszcie sama pani Alczyńska, rozparta na ciemno szafirowych poduszkach niedbale, skromnie ubrana i blada jak dawniej, lecz dumna jakaś, imponująca.

— Parbleu! — mruknął Leon — ta kobieta zawsze mię jeszcze kocha!

(C. d. n.)

urządzać pielgrzymki do Warcina i prowadzić hecę antipolską. Niechaj jednak nie przybierają pozy bojowników kultury niemieckiej i męczenników niemieckiej sprawy, ale niech otwarcie się przyznają, że niemoralną swą robotę uprawiają z pobudek czysto materyalnych.

W końcu bieżącego miesiąca odbędą się w Poznaniu wybory uzupełniające do Rady miejskiej Wybierać będziemy 16 radnych. Niestety dzięki niepomyślnym stosunkom ekonomicznym, które są owocem polityki systematycznego wygładzania jaką rząd kiernje się względem żywiołu naszego przez wiek cały, mamy widoki przeprowadzenia tylko 3 polskich radnych i to też tylko wtedy jeżeli aranżerowie secesyi upamiętają się i zaprzestaną swej grzesznej roboty, pamiętając o tem, że w dzisiejszych czasach, kiedy heca antipolska tak ostre przybrała kształty i stary Bismark nawołuje poszczególne obozy polityczne wśród Niemców do połączenia się przeciw Polakom, i nam zaprzestać należy wszelkich waśni stronniczych, ale trzeba iść w bój przeciw wspólnemu wrogowi w jednym zwartym szeregu polskim.

Petersburg, 6 listopada.

(Pobiedonoscew niema wpływu. — Manifest Mikołaja II. — Bezruch. — Nowa podłość p. Suworina. — Kojałowicz.)

Car Mikołaj II zaraz na wstępie usunął od wpływu głównego doradcę swego ojca, starego Pobiedonoscewa. W prasie zagranicznej podano pogłoskę, że Pobiedonoscew redagował manifest nowego cara. W istocie zaś tak nie jest. Manifest, jak zapewniają powszechnie, jest dziełem samego cara Mikołaja, a redagował go minister sprawiedliwości p. Murawjew. Miejmy więc nadzieję, że nie przypuszczony do rady od samego początku Pobiedonoscew, nie będzie miał wpływu i później. Starzec ten powinienby sam się usunąć, ażeby nie narażać cara na przykrość oddalania od władzy tych, którym wierzył i ufał jego ojciec, na własne nieszczęście i nieszczęście całego państwa.

Car Mikołaj II, jak wieści niosą, tysiące znosić musi przykrości, których odsunąć od siebie nie może. Wśród najbliższego otoczenia cara choroba się rozgościła. Carowa-wdowa po śmierci cara Aleksandra III ciężko zapadła na zdrowiu. W sąsiedztwie Liwadyi, w majątku Aj-Todor, leży obłożnie a niebezpiecznie chora w. ks. Ksenia Aleksandrowna, o której słabości mówić, a tembardziej pisać nie wolno. Na domiar nieszczęścia również niebezpiecznie chory leży w Liwadyi w. ks. Jerzy Aleksandrowicz, brat cara i aktualny następca tronu, w razie gdyby związek Mikołaja II z księżniczką Aleksandrą Feodorówną, nie był pobłogosławiony potomkiem płci męskiej. Zaiste, trzeba mieć wielką moc ducha, ażeby wśród tych okoliczności godnie odpowiedzieć obowiązkom monarchy i to monarchy, nie pragnącego bynajmniej płynąć z falą dotychczasowych wpływów i podszeptów. Że Mikołaj II nie podziela wielu poglądów swego ojca, że nie ma zamiarów duszenia wszystk[illegible] dla tego, ażeby tem [illegible] panować, najlepszym tego dowodem jest [illegible] dla niego niechęć [illegible] pierwiastków, [illegible] dotąd tak się dobrze działo, dzięki możności [illegible]owania na ultraprawosławnych Rosyan. [illegible] się godzi, czy d[illegible] byłyby możebne takie działania, z jakich [illegible] Hurkowie i Orżewscy.

Nic [illegible]dziwnego, że panowie ci pospuszczali nosy [illegible], oczekując, czy rychło odsuną ich od obfitego [illegible]u, z którego dotąd korzystali bezkarnie. Do tego stopnia zacni ci mężowie głowy potracili, że — a fakt to w Rosyi niebywały! — zapomnieli się popisać publicznie z objawami swego żalu i radości. Gazety przepełnione doniesieniami o objawach żalu za granicą, uparcie milczą o tem, co też ci panowie rusyfikatorowie urzędowni robią. Rzecz jasna, że cios niespodziany spadł na nich i nie umieją sobie jeszcze zdać sprawy, co myśleć i co robić należy?... Wierzę w to mocno, że młody monarcha, nie przerzucając się wcale z jednej ostateczności w drugą, będzie umiał dać im do poznania, że prześladowania Polaków, Niemców, Finlandczyków, Tatarów i wszelkich pierwiastków nieprawosławnych, nie mogą być uważane za podwalinę szczęścia państwa rosyjskiego. Wszystko, cokolwiek wiemy o charakterze i usposobieniach młodego monarchy, każe nam wierzyć że nie gorzej, ale lepiej będzie pod jego berłem wszystkim dotąd uciskanym w imię powołanego do życia przed czternastu laty [illegible]radu.

Na wszystkich arenach urzędowego społecznego życia rosyjskiego nagle zapanował bezruch. Komisye, reformujące [illegible] według modły wzoru Katkowów i Tołst[illegible] czynności swoje zawiesiły; projektowicze rządowi czemprędzej papiery pochowali; gorliwcy prawosławno-moskiewscy zamilkli: wszyscy czekają hasła z góry, pewni, że dotychczasowe ustąpić musi. Nawet tacy gorliwi propagatorowie ciemnoty, jak p. Suworin, i ci milczą, nie wiedząc, czy nie sprawdzi się na nich przysłowie o łasce pańskiej, jeżdżącej na pstrym koniu. Potrąciwszy o p. Suworina, winienem zanotować oryginalny sposób jego jątrzenia Rosyan przeciwko nam, Polakom. Oto w jednym z ostatnich numerów swego pisma p. Suworin umieścił początek ramoty o tyle bezdarnej o ile podłej, p. t.: „Judyta z nad brzegów Dźwiny", w której z pianą nienawiści na ustach szkaluje ś. p. Józefata Ohryzkę, hrabiankę Zyberg Platerówne, byłego generał gubernatora gen. Potapowa i innych. O wartości tej dzikiej napaści będziecie mieli dokładne pojęcie, gdy powiem, że jako autor figuruje pod nią p. Kojałowicz. Zbyt znane to nazwisko, ażebym potrzebował tłómaczyć intencye tego pisarza. *A. B. C.*

Londyn, 6 listopada.

(Bomba anarchistyczna. — Śmierć p. Waltera. Negocyacye chińsko-angielskie.

Mamy dziś dzień sensacyj; mieliśmy w nocy zamach, mamy opłakiwanie śmierci Walter'a a co najważniejsza — początek, bardzo poważny początek negocyacyj chińsko-angielskich.

Bomba dotknęła dzielnicę Alayfair, obok Hyde Parku, dzielnicę arystokratyczną utworzoną przez pałace magnatów. Na ulicy Tilney mieści się siedziba „szanownego"*) Bretta, u której wrót podłożono bombę. Drzwi pałacu zerwane trzymają się ledwie zawiasów, a przez olbrzymie otwory i przez ramiona gęsto ustawionych policyantów widać spustoszenie w przedpokoju, rozbite szkła, kawałki mebli. Z osób nikt nie został skaleczony, pomimo że pani Brett na chwilę przed wybuchem wróciła do domu. Nasuwa się pytanie, kto jest autorem tego zamachu? Pułkownik Majendie, badający techniczną stronę, oraz inspektor Melville, policyjny ekspert na polu anarchii, wstrzymywali się długo z wypowiedzeniem swego zdania. W ostatniej dopiero chwili pojawił się telegram ze Scotland Yard, według którego władze polityczne skłonne są widzieć w tym zbrodniczym akcie zamach anarchistyczny. Przedewszystkiem pułkownik Majendie sądzi że ingredyencye wybuchowe, użyte do bomby, pochodzą ze skarbca wiedzy anarchistycznej, i to zarówno materyał wybuchowy jak i naczynie kruszcowe, podobne do sporządzonej przez zasądzonych tu dwóch włoskich anarchistów rury żelaznej. Następnie zamach na siedzibę p. Brett'a trudno inaczej wytłómaczyć, jak tylko pomyłką autora zbrodniczego wybryku, który zapewne omylił się o trzy numery, gdyż właśnie w tak bliskiem sąsiedztwie mieszka sędzia Hawkins, nielitościwy w swych wyrokach dla zwolenników propagandy czynu.

Bądź co bądź są to wszystko przypuszczenia, ale wobec faktu, że połowa „towarzyszów" anarchistycznych siedzi na dwóch stołkach: dynamitowym i policyjnym, prawda wyjdzie prędko na jaw.

Rząd przywiązuje pewną wagę do tego wybryku, gdyż lord Rosebery udał się osobiście na miejsce wypadku, usiłując wydobyć należyte objaśnienia z ust władz policyjnych. Zaiste, można śmiało zastosować słowa Waltera do panów anarchistów. Gdyby ich nawet nie było, reakcya miałaby dostateczne powody stworzyć zwolenników propagandy czynu.

Śmierć która oszczędziła mieszkańców ulicy Tilney, zawitała do redakcyi *Times'a*, gdzie skróciła żywot Walter'a, potomka założyciela tej rozgłośnej gazety (założonej w 1767 roku). John Walter nie był właścicielem *Times'a*, który należy do stu różnych akcyonaryuszów. Niemniej zmarły redaktor posiadał $^1/_{12}$ własności. Jaki kapitał przedstawia $^1/_{12}$ *Times'a*, czytelnicy *Nowej Reformy* mogą obliczyć na podstawie danych o dochodach czystych, o dywidendzie, wypłaconej lat temu sześć. W 1888 roku dywidenda *Times'a* wynosiła 120 tysięcy funtów szterlingów, a zatem około $2^1/_2$ miliona koron. Następny rok był fatalnym dla pisma; artykuły p. t.: „Parnellizm i zbrodnia" wywołały proces i śledztwo sądowe. Koszta sprawy wynosiły miliony, i mimo zdwojonej cyrkulacyi, *Times* w roku 1889 dał akcyonaryuszom tylko 12 tysięcy funtów. John Walter miał zatem w tym „okropnym" roku zaledwie 20 tysięcy koron z gazety, jako akcyonaryusz tylko. Co za pole dla wyobraźni galicyjskich wydawców!

*) Tytuł „honorable" noszą synowie lordów, członków gabinetu i t. d.

Z przekonań politycznych John Walter był liberalnym unionistą zarówno w *Times'ie* jak i w Izbie gmin. Jako redaktor i organizator był niezrównanym; tak zwana maszyna „Walter Press", potrzebująca zaledwie jednego pracownika i 2-ch chłopców do obsługi, drukuje dwanaście stonic *Times'a* — do 13 tysięcy egzemplarzy w przeciągu godziny.

Przechodzę wreszcie do ostatniej wiadomości: poseł chiński miał dziś po obiedzie dłuższą naradę z lordem Kimberley'em. Wkrótce po tem widzeniu się przybył premier na *Downing street*, gdzie pozostawał aż do wieczora. Fakty te nabierają szczególniejszego znaczenia, jeżeli je zestawimy z dzisiejszem oświadczeniem *Daily News*, że już wielki czas, by rząd Wielkiej Brytanii, mogący liczyć na poparcie mocarstw, zajął się zakończeniem sporu na dalekim wschodzie. Prasa opozycyjna niemniej wyraża się w duchu interwencyi angielskiej. Różnica polega tylko na tem, że podczas gdy prasa liberalna, wierna poglądom Gladstone'a, szuka sposobów harmonijnego działania z Rosyą, — organa torysów zaznaczają stałość franko-russkiego przymierza i przewidują zatarg z Rosyą, zatarg, który wszakże spodziewają się załatwić na drodze pokojowej.

Najbardziej wszakże charakterystycznym objawem jest stanowisko, jakie *Standard* zajmować poczyna względem trójprzymierza. Upadek Capriviego i królewieckie przemówienie ostudziły dawniejszą stanowczość organów torysowskich. „Cesarz Wilhelm — pisze *Standard* — lubi nam sprawiać niespodzianki, jak ongiś to czynił Napoleon III", a zatem, brzmi wywód, Anglia musi być przygotowaną do załatwienia samej możliwych sporów, jakie mogą wyniknąć między nią a Francyą, lub też między nią a Rosyą. Te ostatnie zatargi przewiduje *Standard* tylko w Azyi, dając widocznie za wygranę „swobodę Dardanelów", by użyć wyrażenia rosyjskiego ministra de Witte.

Jeśli tak dalej pójdzie, to Mikołaj II rozpocznie odegrywać rolę niemniej ważną, jak jego pradziad i to bez obawy Sewastopola. *W. N.*

Nowy Jork, 24 października.

Zaraz po uchwaleniu i przyjęciu statutów znanych wam „Ligi polskiej w Stanach Zjednoczonej" w maju b. r. odezwały się tak w samej Ameryce, jak i w Europie, liczne głosy nieprzychylne jednej z cech „Lidze polskiej" nadanych.

§. 1. artykułu I statutów powiada, że „Liga polska ma być przedstawicielką narodu polskiego w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki". Jasne określenie „Ligi polskiej" i jej charakteru nie pozostawia żadnych wątpliwości. Mowa tu wyraźnie o narodzie polskim w całości, a nie o jego częściach tylko. Zastrzeżeń i wykluczeń nie uczyniono żadnych. I słusznie, bo tam, gdzie o dobro powszechne chodzi, powinno się powołać wszystkich do czynu i przyjmować wszystkich pod sztandary.

Tymczasem w dalszych artykułach i paragrafach statutów „Ligi" spotykamy zaprzeczenie tej racyonalnej zasady przez to, że jednej klasie nadano szczególne, zbyt wielkie prerogatywy.

Twórcy statutów „Ligi polskiej" uchwalili mianowicie w artykule I statutu dwa paragrafy, na które zgodzić się trudno. Opiewają one:

§. 5. Kapłani polscy, należący do Ligi i pracujący dla sprawy narodowej w jej duchu, mają z urzędu swojego prawo zabierania głosu na wiecach Ligi. Delegatami na wiec z urzędu są proboszczowie parafij, należących do „Ligi polskiej" lub ich zastępcy.

§. 6. Do tejże „Ligi Polskiej" nie będą przyjmowani ludzie, należący do Towarzystw tajnych, przez kościół potępionych. Wyklucza się też z jej łona anarchistów, komunistów i socyalistów.

Paragrafy te nadają duchowieństwu prerogatywy, naruszające równowagę żywiołów, wchodzących w skład „Ligi", a temsamem zakwestyonować mogą pomyślny rozwój stowarzyszenia. Nie jest to apriorystyczne twierdzenie, gdyż pokazało się odrazu, że żywioły wolnomyślne, jakich Polonia amerykańska nie jest pozbawiona, żywioły mogące sprawie narodowej wiele przynieść pożytku, usunęły się od uczestnictwa w „Lidze", która w ten sposób na wstępie samym z celem swym się minęła.

Wskutek tych okoliczności byt „Ligi polskiej" mógłby się zachwiać, gdyby Polonia amerykańska nie posiadała w swych szeregach człowieka, który ani w miłości Ojczyzny, ani w gorliwej pracy dla jej dobra i w trafnem spraw naszych rozumieniu nikomu nie ustępuje. Człowiekiem tym jest prezes „Ligi" p. Erazm Jerzmanowski, imię aż nadto wszystkim znane. Przed uchwaleniem statutów prezesem obwołany wyjechał p. Jerzmanowski, jak zwykle, na letnie miesiące do Europy i nie przewodniczył obradom wiecu, wskutek czego możliwe było uchwalenie paragrafów, przeciwnych jego zasadom i tendencyom. P. Jerzmanowski twierdzi, że zna jedynie dobrych lub złych Polaków, o ich przekonania polityczne lub społeczne nie pyta, gdyż po pierwsze hołduje jednemu z najwspanialszych nabytków cywilizacyi, jakim jest tolerancya, a po drugie tę z historyi i własnego doświadczenia zdobył naukę, że co głowa, to rozum, że żadne stronnictwo nie ma na rozum i patryotyzm wyłącznego przywileju, że więc wszystkie na równi do pracy narodowej powołać należy. P. Jerzmanowski wziął też sobie za zadanie nie dzielić, a łączyć, nie rozprzęgać, a spajać, a chcąc wszystkie siły polskie zjednoczyć, stanowczo potępił dwa powyżej przytoczone paragrafy, stawiając podczas swego ostatniego pobytu w Chicago całą sprawę na ostrzu miecza. Z właściwą ludziom czynu stanowczością i energią, postawił kwestyę gabinetową i dalsze piastowanie godności prezesa „Ligi polskiej" uczynił zależnem od zupełnego wyrzucenia wyżej przytoczonych dwóch paragrafów statutu.

Nikt zapewne p. Jerzmanowskiego o przewrotowe tendencye posądzać nie będzie, gdyby atoli i to zdarzyć się miało (bo wszystko na świecie jest możliwe), to prezes „Ligi polskiej" złożył dowód lojalności względem duchowieństwa polskiego w Ameryce, nie domagając się wcale wykreślenia § 6. V artykułu statutów, który opiewa:

„Wiece obierają zarząd „Ligi", duchowieństwo polskie, zebrane na wiec, wybiera z pomiędzy siebie jednego reprezentanta przy zarządzie naczelnym."

Oto wybitny dowód umiarkowania i taktu prezesa „Ligi", który słusznością i uczuciem powodowany wystąpił przeciwko przemożnemu wpływowi duchowieństwa, nie chcąc bynajmniej uszczuplić jego moralnego stanowiska.

Ponieważ statut „Ligi polskiej" może być zmieniony w maju 1895 r., przeto Polonia amerykańska ma parę miesięcy do namysłu i wyboru pomiędzy zatrzymaniem niesprawiedliwych paragrafów, a utratą człowieka, który stanowiskiem i stosunkami do osiągnięcia zamierzonego celu „Ligę polską" doprowadzić może. Miejmy nadzieję, że trzeźwy rozsądek, rzetelny patryotyzm a nareszcie zrozumienie własnego interesu, skłoni Polaków amerykańskich do przyjęcia słusznych wniosków prezesa Jerzmanowskiego. *W. Szk.*

Sprawy śląskie.

(Silesia w obronie ks. Koppa. — Sprostowanie ks. Paździory i poszukiwania za korespondentem. — Rada szkolna przeciw ochronce).

Korespondencya nasza ostatnia z Cieszyna, odsłaniająca tajniki germanizatorskiej agitacyi księcia biskupa wrocławskiego, srodze pogniewała Niemców. Żydowsko-niemiecka *Silesia*, zgorszona niedyskretnem uchyleniem przez nas zasłony z nad osoby ks. Koppa, bierze tego dostoinika kościelnego w obronę przed rzekomemi napaściami „szowinistycznej" prasy polskiej. *Silesia* domyśla się, że autor korespondencyi *Nowej Reformy* o ks. biskupie, „znajduje się w Cieszynie lub w jego najbliższej okolicy". Czy ta wskazówka doprowadzi ciekawych do pożądanego rezultatu, ośmielimy się wątpić, gdyż i w Cieszynie samym i w jego okolicy, mieszka tak pokaźna liczba Polaków, że już od dawna istnieć powinno dla dzieci ich polskie gimnazyum.

Zresztą nie o to szermierzom niemieckim chodzić powinno, kto pisał korespondecyę do *Nowej Reformy*, lecz czy prawdę napisał? Wolno *Silezyi* cieszyć się niepłonną nadzieją, że „ks. kardynał Kopp przeciw polityczno-narodowym machinacyom duchowieństwa stanowczo wystąpi, a przez to przyczyni się do utrzymania pokoju na Śląsku", — naszem zdaniem jednak właśnie ks. biskup Kopp wytwarza stan wojenny na Śląsku, gdy usiłuje zdławić uprawnione usiłowania ludności polskiej i jej duszpasterzy.

Ks. kardynał Kopp rozpoczął poszukiwania za autorem cieszyńskiej korespondencyi do naszego dziennika. Zdaje się następstwem tych „poszukiwań", godnych zaiste lepszej sprawy, jest „sprostowanie", przysłane nam przez ks. Karola Paździorę, proboszcza z Gnojnika, o którym była mowa w owej korespondencyi.

Ks. Paździora przypomina, że będąc z wycieczką śląską na lwowskiej wystawie, „przemawiał nie do ks. Sanguszki, lecz do ks. Adama Sapiehy, któremu dziatwa śląska zrobiła owacyę. Twierdzi ks. Paździora, że nie jest prawdą, jakoby z rozkazu ks. Koppa wypytywano go podczas protokółu, „co porabiał we Lwowie, z kim się stykał i t. d." Również zaprzecza ks. Paździora, jakoby mu z powodu jego przemówienia lwowskiego wdrożono śledztwo dyscyplinarne, jakoby ks. biskup Kopp żądał od niego, żeby się od wszelkiej agitacyi narodowej wstrzymał „bo tego ani ustnie, ani pisemnie, ani od niego, ani od jego władzy duchownej nie wymagał."

Czynimy zadość życzeniu ks. Paździory, zamieszczając powyższe „sprostowanie". Musimy jednak przyznać się, że otrzymaliśmy także ze Śląska kilka listów, z których w jednym piszą nam:

„Nie zdradźcie tego, co pisał o biskupie Koppie, bo go tu bardzo szukają i chcą się na nim zemścić. To, co było u was pisane, wszystko jest prawdą... On nas już chce dobić."

Może ks. biskup Kopp i jego wrocławski konsystorz, w chwilach wolnych od zajęcia, a zdaje się, że tych im nie braknie, rozpoczną znowu poszukiwania za autorem słów powyższych, jeśli gra „w chowanego" tak bardzo się im podoba.

Od komitetu Polek ochronki polskiej w Cieszynie otrzymujemy wraz ze sprawozdaniem następnjącą wiadomość:

„Usiłowaniom naszym, ażeby ochronkę polską, na którą już dom zakupiliśmy w roku bieżącym, otworzyć w październiku b. r., stanęła na przeszkodzie dziwna rezolucya krajowej Rady szkolnej na Śląsku. Pomimo, że statut Towarzystwa naszego najwyraźniej stanowi, że mamy prawo zakładać ochronki i pomimo, że statut ten rząd krajowy zatwierdził, przecież na prośbę naszą o koncesyę na ochronkę należycie uzasadnioną i dokumentami popartą, odpowiedziano nam dosłownie w sposób następujący:

„N. 726. C. k. Rada szkolna uznała za stósowne nie udzielić pozwolenia na założenie ochronki polskiej w Cieszynie przez stowarzyszenie Tercyarek św. Franciszka, z powodu braku żądanych warunków *(erforderlich erscheinenden Voraussetzungen)*".

Pityjska iście odpowiedź śląskiej Rady szkolnej, ma najwidoczniej na celu utrudnienie na wszelki możliwy sposób otwarcia ochronki. Dlaczegóż bowiem Rada szkolna nie powie, jakich warunków nie spełniono? Przecież gdzie są dzieci polskie, lokal na ochronkę i kwalifikowana kierowniczka zakładu, tam już są wszystkie dane, aby ochronkę otworzyć można. Prywatnie tylko poinformowano komitet cieszyński, że lokal obecny na ochronkę nie jest jeszcze dość obszerny i w zupełności urządzony, — a mówiono to — piszą nam — „pomimo, że nikt z członków Rady szkolnej lokalu tego nie oglądał".

Jeśli kto, to ks. biskup Kopp, jako pasterz dbały o religijne wychowywanie dzieci polskich i jako przełożony Tercyarek, powinien w pierwszym rzędzie przyłożyć ręki do tego, aby tę ochronkę co rychlej otwarto. U nas konsystorze biskupie popierają otwieranie ochronek. Na wszelki sposób sądzimy, że Koło polskie w Wiedniu powinno, wobec tego, że konsystorz wrocławskiego biskupstwa zajęty jest obecnie poszukiwaniami za wykryciem korespondentów *Nowej Reformy*, w[illegible] go i zażądać wytłómaczenia od ministra oświaty, dlaczego Śląska Rada szkolna nie chce zezwolić na otwarcie ochronki polskiej w Cieszynie?

Bezpłatne wypożyczalnie książek.

Surowy, ale bezstronny krytyk musi przyznać, że Galicya na polu oświaty ludowej wiele już zdziałała dzięki inicyatywie i ofiarności prywatnej. Zwłaszcza w ostatnich kilku latach działalność w tym kierunku silnie się rozwinęła. Okazują się jednak nowe potrzeby, nowe zadania, domagające się zaspokojenia. Jedną z najważniejszych bez zaprzeczenia i, powiedzmy prawdę, najbardziej się opłacających moralnie form konkretnych, w jakie przyobleka się działalność na polu oświaty ludowej, są czytelnie wiejskie: promieniami swemi rozpraszają one mroki w umysłach, a ciepłem swem rozgrzewają serca skrzepłe w biedzie lub egoiźmie. Pracuje się nad ludem po wsiach, nic natomiast, albo bardzo mało troszczymy się o lud przedmiejski i słuszne jest twierdzenie, że lud przedmiejski najczęściej niżej stoi pod względem oświaty, aniżeli lud wiejski. N. p. w Krakowie na siedemdziesiąt kilka tysięcy ludności nie ma ani jednej czytelni ludowej w prawdziwem słowa znaczeniu. Istniejące zaś stowarzyszenia pozwalają korzystać ze swoich czytelń i bibliotek tylko członkom swoim.

Socyalizm we Włoszech.

Jakie są specyalne cechy socyalizmu włoskiego, skąd bierze początek i jak daleko zaszedł ruch socyalistyczny w klasycznej ziemi poezyi i sztuki? są to kwestye nader interesujące w chwili obecnej, kiedy rząd włoski przez rozwiązanie wszystkich socyalistycznych stowarzyszeń robotniczych w kraju, wypowiedział otwartą wojnę temu stronnictwu. Właśnie znany publicysta włoski Giovanni Boglietti zamieszcza w głośnem czasopiśmie *Nuova Antologia* dłuższą pracę, zawierającą wiele ciekawych a mało znanych u nas szczegółów, dotyczących genezy i charakteru ruchu socyalistycznego we Włoszech.

Boglietti zaznacza przedewszytkiem, że rewolucya włoska, właściwie mówiąc, była rewolucyą czysto-mieszczańską i pozostawiła nietknięty cały społeczny ustrój kraju, a więc nie mogła natchnąć ludu zapałem do nowego ideału socyalnego. Dopiero od roku 1870, kiedy słynny rewolucyonista rosyjski Bakunin wprowadził międzynarodowy związek robotników do Włoch, socyalizm zaczął się rozwijać w tym kraju, walcząc przeciwko doktrynom Mazziniego, które nie szły dalej od reform burżoazyjnych, a korzystając do pewnego stopnia z pomocy i osłony Garibaldiego, który nazwał Internacyonał „słońcem przyszłości". Prawda, że Garibaldi zalecał następnie zgodę klas społecznych i odrzucił kollektywizm; ale nie obala to faktu, iż w owej epoce chętnie powtarzał hasła socyalistyczne.

Ostatecznie jednak Mazzini i Garibaldi, dwaj wielcy rewolucyoniści włoscy, trzymali się zdala od socyalizmu. I ta zapewne okoliczność dała powód do rozpowszechnionego mniemania, że socyalizm we Włoszech był aż do chwili obecnej ruchem sztucznym i egzotycznym, niezgodnym z charakterem włoskiego narodu. Boglietti dowodzi, że mniemanie to jest niesłusznem, gdyż znacznie pierwej od wprowadzenia do Włoch poglądów Bakunina i Marksa, na gruncie czysto-włoskim powstał socyalizm o charakterze anarchistycznym. Propagował go Cario Pisacane w dziele pod tytułem: *Saggio sulla rivoluzione*. Autor głosi w tem dziele, że rewolucye są w dziejach ludzkości fatalną koniecznością, wynikającą z wad ustroju społecznego i niedoskonałości natury ludzkiej. Mniemał on, że właśnie zbliża się chwila krytyczna, i „społeczeństwa albo muszą być z gruntu przekształcone albo też popadną w barbarzyństwo, a proletaryusze, ci nowożytni niewolnicy, muszą za pomocą stanowczego wysiłku wyzwolić się gdyż inaczej ginąć będą w powolnej agonii, na którą skazuje ich macosze społeczeństwo".

Człowiek — według rozumowania Pisacane — dąży oczywiście do szczęścia. Potrzebny mu jest ideał społeczeństwa, któreby mu pozwalało rozwinąć i spożytkować wszystkie swe zdolności fizyczne i duchowe, żyjąc pełnią swej natury, nie poniżając się przed nikim, a zarazem nie czyniąc uszczerbku słusznym prawom swych współobywateli. Ale czyż może to osiągnąć bez środków, bez możności istnienia, bez wolności i dobrobytu? Przyroda dała ludziom wspólne dziedzictwo, i każdy mógłby znaleźć swój dział, pod warunkiem, ażeby nikt nie wyciągał ręki ponad swe potrzeby. Usiłowania tych nienasyconych, którzy gromadzą i kapitalizują, przyprawiają innych o nędzę i niszczą równowagę społeczną.

Na tej to zasadzie stałe; równowagi społecznej Pisacane zbudował, według wzorów innych pisarzy włoskich, od Campanelli do Romagnosi'ego, swój system socyalizmu o anarchistycznem zabarwieniu. Ale nie ma potrzeby sięgać tak daleko i i śledzić początków tych idei. Wystarcza stwierdzić, że powstały one na gruncie czysto-włoskim.

Cudzoziemcy jednakże mieli decydujący wpływ na dalsze losy socyalizmu włoskiego: w pierwszym rzędzie Bakunin, następnie Karol Marks.

Idee rewolucyonisty rosyjskiego wtargnęły do Włoch wraz z Internacyonałem. Nadawały się one do temperamentu włoskiego i przyczyniły się niemało do uświadomienia pojęć i zapatrywań rewolucyonistów włoskich. A musiały nadawać również anarchistyczny odcień socyalizmowi włoskiemu, gdyż takim właśnie, a nie innym duchem odznaczają się poglądy Bakunina. Dość przeczytać słynną broszurę tego nihilisty, napisaną po francusku pod tytułem: *Dieu et l' etat*, by zrozumieć, z jak niemiłosierną logiką krytykuje i stara się obalić osnowy wszystkich naszych wierzeń i podstawy obecnego ustroju społecznego, dowodząc zarazem, że rządy i organizacye państwowe były po wszystkie czasy plagą ludzkości.

Prawdziwy socyalizm nowoczesny, tak zwany naukowy, który datuje się od Karola Marksa, zaczął się rozwijać we Włoszech dopiero około roku 1880 po zorganizowaniu stronnictwa robotniczego. Wówczas to nabrała nowej siły i znaczenia idea, podjęta na kongresie Marksistów w Brukseli, który wezwał robotników do tworzenia związków narodowych, aby z czasem utworzyć z nich powszechną ligę pracy, czyli powszechny między-narodowy związek robotników.

Od tego czasu socyalizm zrobił we Włoszech olbrzymie postępy, ponieważ znalazł grunt odpowiedni i dobrze przygotowany, a ruina ekonomiczna i finansowa która zjawiła się jako następstwo polityki wygórowanego militaryzmu i konkurencyi z państwami trójprzymierza, nie mało zapewne do tego się przyczyniła. Partya robotnicza przekształciła się w partyę czysto-socyalistyczną, przyjęła bowiem na kongresie w Medyolanie 1891 roku program wyraźnie i szczerze socyalistyczny i nadała sobie organizacyę, zmierzającą ostatecznie do przeciwstawienia zjednoczonej potęgi robotniczej stronnictwom burżoazyjnym celem uspołecznienia ziemi i kapitałów.

W następnym roku na kongresie w Genui włoskie stronnictwo robotnicze wyraźniej jeszcze wypisało na swym sztandarze walkę klas społecznych i zaznaczyło swój nieprzejednany, rewolucyjny charakter. Socyalizm ogarnął wszystkie prowincyonalne stowarzyszenia robotnicze i stał się potęgą, która wydała się obecnemu prezydentowi ministrów groźną dla społeczno-politycznego ustroju państwa, to też wypowiedział socyalizmowi stanowczą wojnę.

Czy środki represyjne, jakich chwycił się Crispi, okażą się skutecznemi przeciwko postępom idei socyalistycznej we Włoszech, przyszłość pokaże. Tu zaś nadmienimy jeszcze, że socyalizm liczy we Włoszech obecnie czterdzieści wydawnictw peryodycznych, po większej części tygodników, z wyjątkiem dwutygodnika *Critica sociale*, wychodzącego w Medyolanie. *Lotta di classe* jest centralnym i poniekąd oficyalnym organem stronnictwa. Prasa ta, dosyć rozproszona i młoda, — najstarsze bowiem z tych czasopism liczą nie więcej nad trzynaście lat egzystencyi — a przytem pozbawiona znaczniejszych środków materyalnych, nie wywiera zbyt wielkiego wpływu i nie ma takiego znaczenia dla propagandy, jakby sądzić można z pokaźnej liczby wydawnictw. Ale obok tego socyaliści włoscy mają inne środki propagandy, i to nie mniej skuteczne. Nie mówiąc już o ustnej propagandzie, rozmaitych manifestacyach i strejkach, nie małe także znaczenie ma wydawanie tak zwanych almanachów socyalistycznych i rozrzucanie licznych broszur, które łatwo zastosować do umysłowego poziomu mas.

Wobec takiego stanu rzeczy zachodzi nagląca potrzeba założenia w Krakowie, na jego przedmieściach i w Podgórzu bezpłatnych wypożyczalni dla wielutysięcznych rzesz krakowskiego ludu miejskiego i z okolic przedmiejskich, które budzą się i oświaty pragną, ale jej zaspokoić nie mogą.

W Galicyi mamy jeszcze całe masy zupełnie surowe, nieokrzesane, całe zastępy ludzi ciemnych, biernych, nieruchawych, których całe życie schodzi tylko na ciężkiej mniej lub więcej pracy dla kawałka chleba. W tych masach duch inicyatywy i poczucie samodzielności śpi jeszcze...

I ta właśnie okoliczność stanowi podstawę, że różnego autoramentu wrogowie oświaty, puszczyki konserwatyzmu, obrośli w sadło filistrzy lub dekadenci społeczni głoszą na wsze strony, iż lud nasz ma wstręt do książek i wierutnem kłamstwem zasłaniają swoje wsteczne, nieuczciwe zasady i zapatrywania.

Uskarżamy się na ciemnotę ludu miejskiego, na jego nałogi, na szerzące się wśród niego pijaństwo, na wzrost niemoralności*) i t. d. a dotychczas nie pomyśleliśmy o instytucyi, która z charakteru swego zaliczana być może do kategoryi urządzeń filantropijnych, a wpływem swoim byłaby w stanie kapitalne przynieść korzyści umoralniając lud miejski przez odciąganie go od marnowania zdrowia i pieniędzy w szynkowniach, przez pożyteczne zajmowanie zbywającego mu od pracy czasu na lekturę, rozwijającą jego umysł i kształcącą serce. Obawiamy się wśród ludu tego wszelkich wichrzeń demagogicznych drżymy na samą myśl krwawych z jego strony aktów zemsty bezmyślnej, żywiołowej, a nic w tym celu nie czynimy, aby drzemiące w nim te dzikie instynkty łagodzić, wykorzeniać, zwracać jego myśl w stronę ideału, obudzać w nim bardziej ludzkie, bardziej miłości pełne uczucia... Inaczej się dzieje za granicą.

Tam najbardziej nawet konserwatywne żywioły, najbardziej wrogo usposobieni przeciwko idei emancypacyi ludu potentaci nie żałują setek tysięcy na zakładanie wszelkiego rodzaju czyteln i bibliotek dla warstw ludowych miejskich.

Po wszystkich miastach zagranicznych widzimy mniej lub więcej zamożne instytucye tego rodzaju, przystępne dla jak najszerszych mas ludu, bo całkiem bezpłatne, w których czytanie na miejscu i wypożyczanie czasopism i książek jest możliwie ułatwione i wszelkie potrzeby w tym zakresie zaspakajane. Żałujemy mocno, że nie mamy pod ręką cyfr, które wymownie mogłyby wykazać czytelnikom wielkość zadania, jakie one spełniają, wyrażoną w milionach czytelników, jacy z nich korzystają rok rocznie i w miliardach tomów, przez nich przeczytanych. Nawet w państwie tak despotycznem, tak wstecznem, tak prześladującem wolną myśl, tak wrogiem oświacie mas, jak Rosya, a przecież po wszystkich prawie większych miastach istnieje mnóstwo publicznych, bezpłatnych, przystępnych dla każdego bez wyjątku czytelń i wypożyczalń których dobroczynne skutki obliczyć się nie dadzą. I pomimo tak szalonego wzrostu reakcyi za Aleksandra III, właśnie w tym trzynastoletnim okresie największa ich ilość powstała, co dziwnem na pozór wydawać się może. A jednak tak jest. A dzięki temu jedynie, iż idei czytelń bezpłatnych dla ludu miejskiego gorąco sprzyjały liczne jednostki z pośród najzamożniejszych sfer przemysłowych, kupieckich i szlacheckich, wobec nacisku których nawet samowola policyjna, szykany cenzury, niechęć jawna biurokracyi i głosy puhaczy carosławnych ustępować lub milknąć musiały. A do jakiego stopnia czytelnie rosyjskie tej kategoryi znajdują sympatyę i wywołują ducha ofiarności, o tem świadczą liczne zapisy, fundacye, dary jednorazowe, wynoszące częstokroć setki tysięcy rubli, i to dawane przez ludzi prostych, ledwie czytać umiejących, z warstw przeważnie kupieckich.

Bezpłatnych wypożyczalń ludowych — jak powiedzieliśmy wyżej — nie posiada Kraków dotąd zupełnie. Pod protektoratem Towarzystwa „Szkoły ludowej“ postanowiono kilka wypożyczalń przedewszystkiem na przedmieściach Krakowa założyć w najbliższym czasie.

Do ofiarności publicznej trzeba będzie znowu zapukać i prosić o książki, względnie o fundusze na zakupno książek. Kto poczuwa się do obowiązków obywatelskich, kto rzeczywiście pragnie, aby ludność uboższa Krakowa miała swoją krynicę, skądby czerpać mogła ożywcze soki oświaty, kto życzy sobie przeciwdziałać najskuteczniej pijaństwu, szerzyć między ludem Krakowa zasady moralności, — ten poprze szlachetne usiłowania.

*) Na sto urodzeń w ogóle przypada w Krakowie 40% urodzeń z nieprawych związków. Cyfra ogromna, która się ciągle zwiększa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 listopada.

Sejm nasz krajowy zwołany ma być, jak się *Neue Freie Presse* dowiaduje, na 14 grudnia b. r. Byłby to o tyle dla Galicyi niefortunny termin, że wkońcu grudnia i w pierwszej połowie stycznia przypada bardzo wiele polskich i ruskich dni świątecznych tak, że na prace sejmowe stosunkowo bardzo nie wiele zostaje czasu. Z drugiej strony pamiętać musimy, że za rok bieżący nie mieliśmy sesyi sejmowej, — właściwie zatem powinna się ona w całości odbyć w bieżącym roku kalendarzowym.

Gdyby sejmy krajowe zwołano rzeczywiście w połowie grudnia, to Rada państwa przerwaćby musiała obrady koło 10 grudnia. O uchwaleniu budżetu na rok przyszły nie będzie zatem mowy, a rząd posiłkować się będzie znowu prowizoryami budżetowemi.

Przy onegdajszych wyborach uzupełniających do Sejmu krajowego z kuryi większych posiadłości wybrano: w okręgu wyborczym Stryj p. Franciszka Rozwadowskiego 31 głosami; w okręgu wyborczym Żółkiew p. Zdzisława Obertyńskiego 34 głosami, a w okręgu wyborczym Tarnopol Leona hr. Pinińskiego 50 gł. na tyluż głosujących. Nawiasem mówiąc pouczająca to statystyka wyborcza. Trzydziestu właścicieli obszarów dworskich wybiera sobie posła, — gdy kilkadziesiąt, ba nawet parę set tysięcy wyborców w innych kuryach wybiera jednego posła!

Z Paryża.

Od czasu zebrania się parlamentu francuskiego, dzienniki radykalne i socyalistyczne głoszą bez ustanku, że stanowisko gabinetu Dupuy'ego jest zachwiane i przepowiadają mu rychły upadek. Istotnie na każdem prawie posiedzeniu Izby radykalno-socyalistyczna opozycya silnie atakuje rząd, mając na celu widocznie obalenie gabinetu. Dotychczas jednakże p. Dupuy zręcznie odpierał tę opozycyjną kampanię i kilkakrotnie już zdobył wotum ufności, przyznane mu znaczną większością głosów. Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych ministerstwo również odniosło zwycięstwo nad opozycyą. Toczyła się dyskusya nad interpelacyą radykałów w sprawie ukarania trzech urzędników, którzy, jako członkowie Rady generalnej departamentu Bouches du Rhône, potępili rząd za wyjątkowe ustawy przeciwko anarchistom. Kulminacyjnym punktem dyskusyi była mowa byłego ministra radykała Terrier, który ostro zaczepił Dupuy'ego i ganił go za jego samowolne postępowanie, niezgodne z duchem ustaw republikańskich. Dupuy odparł zręcznie zarzuty i zapowiedział wniesienie projektu do ustawy o niezgodliwości stanowisk wybieralnych ze służbą urzędniczą. Ostatecznie Izba przyjęła motywowany porządek dzienny, aprobujący zachowanie się rządu, 299 głosami przeciw 119. Za ministerstwem więc oświadczyła się znaczna większość Izby.

Zmiana tronu w Rosyi.

We czwartek rano rozpoczęła się transportacya zwłok Aleksandra III uroczystym pochodem żałobnym z Liwadyi do Jałty. W pochodzie uczestniczył car Mikołaj i carska rodzina, dwór, generalicya, deputacye wojsk, przedstawiciele władz, ludność Jałty i t. d. Pochodem kierowali szef policyi dworskiej Szyrynkin i mistrz ceremonii ks. Trubeckoj. Przed trumną szło duchowieństwo z chorągwiami z Liwadyi, Oriandy i i Jałty, między innymi biskup Martian z Symferopola i popi dworscy, a także pop Janiszew. Trumnę nieśli na zmianę kozacy 16 pułku, którego zmarły car był szefem i marynarze jachtu carskiego pośrod szpaleru wojska. Za trumną szedł car Mikołaj ze świtą, dalej książę Walii z następcą tronu wielkim księciem Jerzym, książę Mikołaj grecki, wielki książę Mikołaj z wielkim księciem Michałem Aleksandrowiczem, wielki książę Aleksy i Aleksander Mikołajewicz, następnie pojazdy, wiozące carową, wielką księżnę Alicyę i inne damy.

W Jałcie ustawiono katafalk nad morzem, a w przystani statek „Pamiat Merkurja“ oczekiwał na zwłoki cara. Przed zaniesieniem zwłok na pokład odbyło się nabożeństwo, na pokładzie przed odejściem okrętu znowu nabożeństwo. Okrętowi, wiozącemu zwłoki cara, towarzyszył okręt wojenny „Dwunastu Apostołów“, wiozący cara Mikołaja i carską rodzinę oraz obcych książąt, i okręt ochotniczego Towarzystwa żeglugi „Oriol“. Przed odpłynięciem okrętów z Jałty rozległy się salwy carskie, i za każdym razem, kiedy orszak żałobny spotykał po drodze inne okręty, rozlegały się z nich salwy działowe.

W Sebastopolu powitano zbliżające się okręty salwami, a wszystkie okręty spuściły bandery. — W porcie sebastopolskim przyjęło zwłoki cara duchowieństwo oraz władze wojskowe i cywilne, deputacye od szlachty, municypalność i szkoły. Car Mikołaj, wielcy książęta i generałowie świty wynieśli trumnę na ląd, gdzie ustawiono ją na katafalku, poczem odbyło się nabożeństwo żałobne; następnie zaniesiono trumnę na dworzec i umieszczono ją w żałobnie przyozdobionym wagonie carskiego pociągu, który miał się zatrzymywać w Simferopolu, w pobliżu Bork, w Charkowie, Kursku, Orle, Tule, Moskwie i Twerze.

Ogłoszony został protokół oględzin zwłok cara, czyli dyagnoza pośmiertna, datowana 3 listopada i podpisana przez profesorów anatomii uniwersytetu moskiewskiego Kleina i Sernowa, profesora uniwersytetu charkowskiego Popowa, profesora Ałtuchowa i profesora Bielousowa. Protokół konstatuje jako bezpośrednią przyczynę śmierci porażenie serca obok degeneracyi muskułów sercowych i atrofii nerek. Serce było znacznie powiększone, płuca także cokolwiek powiększone i zakrwawione.

W. ks. Mikołaj Michajłowicz o mało co nie doznał nieszczęścia, miał bowiem jechać tym pociągiem moskiewskiej kolei obwodowej, który zderzył się z pociągiem petersburskim. — Dzienniki petersburskie opisują ten wypadek, jak następuje: We środę o godzinie 7-mej wieczór z dworca kolei moskiewsko-kurskiej przechodził na dworzec kolei mikołajewskiej (moskiewsko-petersburskiej) pociąg kuryerski kolei moskiewsko-kurskiej, w którym jechało wielu podróżnych, a w ich liczbie Pobiedonoscew, adjutant pułku grenadyerskiego Siemiątkowski i wiele innych osób. O godzinie 7 również w pełnym biegu szedł pociąg osobowy z Petersburga, wpadł na pociąg moskiewsko-kurski i wbił się w jeden z wagonów, przyległy do wagonu bagażowego. Od uderzenia pięć wagonów osobowych rozbiło się w kawałki. Konduktor Kozłow został zabity, porucznik Siemiątkowski ma połamane nogi i pokaleczony jest na całem ciele. Cztery osoby ciężko, trzy lekko ranne. Wagon salonowy, w którym jechał oberprokurator synodu, ocalał tak, iż Pobiedonoscew nie doznał żadnego uszkodzenia. W. ks. Mikołaj Michałjowicz miał jechać tym samym pociągiem, lecz zamiast jechać koleją obwodową, przejechał w powozie z dworca na dworzec.

Kronika.

Kraków, 10 listopada.

Do Towarzystwa „Szkoły ludowej“ z wkładką członka założyciela 100 złr. przystąpił dr. Hasewicz.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ nadesłał p. Karol Berke z Karwodrzy p. Tuchów kwotę 5 złr. 20 ct. zebraną podczas poświęcenia kaplicy dworskiej w dniu 4 bm.

W grobach królewskich na Wawelu jutro w niedzielę o godzinie 11 przed południem odbędzie się nabożeństwo fundacyjne za spokój duszy króla Władysława Warneńczyka.

Wiadomości osobiste. Radca dworu Seferowicz wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia, a kierownictwo dyrekcyi poczt i telegrafów objął nadradca pocztowy p. Gaberle.

Jubileusz kapłański. Z Zabierzowa pod Krakowem piszą nam pod datą 9 bm.

W kościele naszym parafialnym w Modlnicy odbyło się wczoraj przy asystencyi licznego duchowieństwa uroczyste nabożeństwo z powodu jubileuszu 25-letniej działalności kapłańskiej proboszcza naszego, ks. Antoniego Konopińskiego. Jakkolwiek zaledwo od lat kilku między nami bawi, znalazł ks. Konopiński dość sposobności do okazania swej pracy dla ludu. W krótkim czasie za jego staraniem przekształcono w Modlnicy jednoklasową szkołę na dwuklasową i otwarto w tej wsi czytelnię ludową; w Modlniczce zaś i Zabierzowie, w jego parafii, zawiązały się Kółka rolnicze i otwarto sklepiki kółkowe; w Zabierzowie też przy jego skutecznem poparciu wznieśliśmy piękną murowaną kaplicę, którą niedawno poświęcono. To też lud chętnie pospieszył do kościoła, gdy odbyć się w nim miała uroczystość jego proboszcza.

W rzewnych słowach dziękował jubilat swym parafianom za oznaki życzliwości, gdy go gremialnie przed próg plebanii odprowadzili. Imieniem kleru dekanalnego składał jubilatowi życzenia dziekan ks. kanonik Schwarz z Ruszczy i wręczył mu upominek od kolegów. Dziatwa szkolna wystąpiła również z kantatami i przemowami, które wszystkich wzruszyły. Imieniem obszaru dworskiego składał jubilatowi życzenia w pięknej mowie, w języku łacińskim wygłoszonej, kolator kościoła, p. Julian Konopka. Nastąpiły życzenia członków rodziny, kolegów i przyjaciół jubilata, a cała uroczystość przybrała bardzo podniosły i rzewny charakter. Jeśli ona była dowodem uznania dla pracy ks. Konopińskiego, której zaprzeczyć nie może mu nikt, kto w 25 letnim okresie jego kapłańskiej działalności był jej świadkiem, — to równocześnie będzie ona dla niego zachętą do dalszego zużytkowania czcigodnych sił jego dla dobra ludu i kraju.

Z Chóru akademickiego. We wtorek 13 b. m. odbędzie się w sali XXXIX *Collegii novi* zwyczajne walne zgromadzenie członków Chóru akademickiego w Krakowie, na które wydział wszystkich członków Towarzystwa najusilniej zaprasza. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdania członków ustępującego wydziału. 3) Wybór nowego wydziału. 4) Wnioski i interpelacye. Początek posiedzenia o godz. 7 wieczorem.

Ze stacyi ratunkowej. Wczoraj o godz. 4 po południu zawezwano telefonicznie pogotowie ratunkowe na ulicę Dajwor do fabryki braci Muranyi. Na miejscu zastano Marcina Benedykta, robotnika w tejże fabryce, w stanie na pół przytomnym. Powodem było: stłuczenie w okolicy czołowej, wstrząśnienie mózgu z krwotokiem nosa i uszu złączone i zdarcie skóry na prawej ręce. Choremu pierwszej pomocy udzielono, i zaopatrzywszy odpowiednio, odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

Raut w Kole artystyczno-literackiem. Bardzo przyjemny wieczór spędzili członkowie i liczni goście w salonach Koła artystyczno literackiego, które wczoraj po raz pierwszy otworzyło swe podwoje i zainaugurowało jesienny sezon wieczorów muzykalnych. W miejsce przebywającego obecnie we Lwowie prezesa Koła p. Juliusza Kossaka, obowiązki gospodarza domu pełnił wiceprezes dyrektor Zathey z członkami wydziału. Wieczór rozpoczął się z uderzeniem godziny 9 pięknem Triem Beethovena (C moll) na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, do którego zasiedli kapelmistrz 56 pułku p. Heyda, prof. Stingl, oraz pani Heyda. Po tej pierwszej rzęsistemi oklaskami nagrodzonej produkcyi, której wykonanie pod względem artystycznym było wzorowem, nastąpiły solowe produkcye wokalne i instrumentalne. Utalentowana śpiewaczka p. Stanisława Heumann obdarzyła słuchaczy pieśnią Campany, oraz kilkoma utworami Galla i Niewiadomskiego, wykonanemi z tym wikwintnym smakiem i elegancyą, jaka cechuje szkołę i metodę tej wzorowej nauczycielki. Piękną cząstkę programu zawdzięczali słuchacze także prof. Ostrowskiemu, który odegrał na skrzypcach z prawdziwie artystycznym polotem Suitę Riesa i Serenadę Hoffmanna. Po pauzie, w której podawano herbatę i zakąski, otworzył część drugą programu, gorącym powitany oklaskiem, p. J. Kotarbiński, darząc słuchaczy z niedoścignioną potęgą słowa wygłoszonem Dumaniem Gustawa z „Dziadów“, „Grajkiem“ Lenartowicza i drobnostką Fredry „Strzyżono golono“. Dalszych punktów obfitego programu dopełnił śpiew panny Heumann, piękna gra solowa na fortepianie pani Heyda (Fantazya z Tristan u. Isolde), oraz solo skrzypcowe prof. Ostrowskiego. Zarówno do produkcyj wokalnych, jak i do gry skrzypcowej akompaniował z dyskrecyą i wykwintnem poczuciem artystycznem niestrudzony prof. Stingl.

Po ożywionej towarzyskiej pogawędce, salony Koła zaledwo około północy opróżniać się zaczęły.

Program koncertu Gemmy Bellincioni i Roberta Stagno: Arya Agaty z opery „Wolny strzelec“ Weber'a. Romans z op. „Gioconda“ Ponchiell'ego. Kirschenduet Mascagni'ego. Ninon Tosti'ego. Los que esta de Piot Izadier'a. Ich hatte einst ein schoenes Vaterland Lassen'a. Vogata Tosti'ego. Giulia Tosti'ego. Les enfants Massenet'a. Serenata di Zanetto Massenet'a. Duet z opery „Otello“ Verdi'ego.

Z teatru komunikują nam: We wtorek dyrekcya teatru miejskiego wznawia „Balladynę“ Juliusza Słowackiego. Wszystkie kostyumy do tej tragedyi wykonane będą w pracowni teatru, według specyalnych wzorów, zamówionych u naszego historycznego malarza Wojciecha Gersona. Nasz znakomity profesor, tak wyborny znawca starożytnej Słowiańszczyzny powprowadzał do kostyumów zupełnie nowe motywy słowiańskie. Uderza to szczególnie w kostyumach Kostryna, Balladyny, Aliny, Skierki i Chochlika.

Ślub. Dziś o godzinie 8 rano w kościele OO. Kapucynów w Krakowie pobłogosławił ks. Tomasz Górski, Kapucyn, związek małżeński pomiędzy panną Ludwiką Piertot, córką kupca francuskiego z Dompaire a p. Stefanem Froehlichem, właścicielem zakładu rytowniczego w Krakowie.

Zmarli. Br. Piotr Brunicki zmarł dzisiaj, jak nam ze Lwowa telegrafują: Zmarły był właścicielem dóbr Lubiniec, długoletnim marszałkiem Rady powiatowej cieszanowskiej, komisarzem nadgranicznym rządu narodowego w roku 1863 na obwód żółkiewski. (W jego dobrach na terytoryum Galicyi stoczoną została w znacznej części sławna potyczka pod Kobylanką). Zmarły znanym był w szerokich kołach obywatelskich jako gorący patryota. Cześć jego pamięci!

† **Ks. Antoni Szerszyk.** Zmarły w tych dniach w Krakowie ks. Antoni Szerszyk, starzec liczący przeszło 90 lat, ciężkie przechodził w życiu koleje. Urodzony w Krakowie, był synem radcy sądu apelacyjnego, później obywatela m. Lwowa. Po ukończeniu studyów wyświęcony został na kapłana w dyecezyi lwowskiej. W r. 1835 młody podówczas ks. Szerszyk przybył do Rożysk na pogrzeb pułkownika Kazimierza Rozwadowskiego, dla którego szlachta polska czortkowskiego obwodu w pierwszym dziesiątku lat bieżącego wieku wystawiła własnym kosztem pułk jazdy pod warunkiem, iż on tylko będzie pułkiem tym dowodzić i jako dowódca poprowadzi go pod sztandary Napoleona I. W czasach najstraszniejszego despotyzmu na pogrzeb Rozwadowskiego zjechała się cała szlachta podolska, a ks. Szerszyk wygłosił w cerkiewce mowę żałobną która patryotyczną siłą i odwagą wyrażonych poglądów wstrząsnęła słuchaczów i rozległa się echem po całym kraju. Niedługo potem ks. Szerszyk uwięziony został i wywieziony do Kufsztejnu, gdzie lat parę pokutował. W późniejszych czasach zawsze za żarliwy swój patryotyzm więziony był w Szpilbergu. Prześladowania te i dręczenia w niczem nie ugięły zacnego człowieka i zacnego kapłana, zawsze uczynnego i miłosiernego dla ubogich i potrzebujących pomocy. Proboszczem był w Tokach nad granicą rosyjską. Do rzędu osobistych jego przyjaciół należał ś. p. Kazimierz Grocholski, prezes Koła polskiego.

Testament ś. p. Zdzisława Tyszkiewicza. Donoszą z Kolbuszowy: Zmarły właściciel dóbr i poseł Tyszkiewicz poczynił następujące legaty: Na ochronkę w Kolbuszowie pod opieką zakonnic Felicyanek, przeznaczył realność w Kolbuszowy z 1 morgiem ogrodu na ulicy Pańskiej i kapitałem żelaznym 50 000 złr. na utrzymanie tychże i rozszerzenie zakładu; na odprawianie nabożeństwa w dniu śmierci jego dla księży w dobrach kolbuszowskich, a to w Kolbuszowie 1000, w Cmolasie 1000, w Dzikowcu 500, w Przewrotnem 500 i w Raniżowie 500, razem 3500 złr. od których procenta corocznie na msze mają być pobierane; dla kapituły tarnowskiej na ks. biskupa Łobosa 10 000 złr; dla biednej dziatwy szkolnej w dobrach kolbuszowskich 10.000 złr., z których odsetki corocznie mają być na ubrania zimowe obojej płci i na potrzeby szkolnej przeznaczone; dla oficyalistów i sług, obecnie w służbie zostających, całoroczne wynagrodzenie. Egzekutorami testamentu zamianowani są: Mieczysław hr. Rej z Przecławia i Maksymilian Zdulski z Rejowca. Spadkobiercą całego majątku dóbr kolbuszowskich jest bratanek zmarłego Janusz hr. Tyszkiewicz z Krakowa.

Memoryał do Rady państwa na ręce posła Pernerstorfera w sprawie aresztowań, śledztwa i obchodzenia się w więzieniu z podsądnymi w Tarnopolu, wysłała 7 bm. młodzież lwowska. Memoryał podpisało 296 z młodzieży akademickiej i rękodzielniczej.

Wydział krajowy zatwierdził wczoraj oferty na dzierżawę krajowych opłat konsumcyjnych w następujących powiatach politycznych: Bohorodczany, Cieszanów, Czortków, Dąbrowa, Gorlice, Horodenka, Mielec, Nisko, oraz w powiatach sądowych: Kołomyja i Peczeniżyn. Z uwagi, że gminy miast większych nie wniosły odpowiednich ofert na dzierżawę krajowych opłat konsumcyjnych, Wydział krajowy postanowił, że w wypadkach, gdy prócz gmin znajdą się także prywatni oferenci, nie będzie się porozumiewał z reprezentacyami tych większych miast i pozostawi oferentom otwartą drogę konkurencyi, nie przyznając żadnej ze stron jakiegokolwiek prawa pierwszeństwa.

Ze Lwowa nam donoszą: W dniu wczorajszym dr. Hassewicz, w myśl deklaracyi, złożonej na Zjeździe literackim w jego imieniu przez posła Męcińskiego, wniósł do kasy Wydziału krajowego 10 tysięcy złr. na utworzenie fundacyi, mającej na celu szerzenie oświaty między polską ludnością na Śląsku austryackim. Poseł Męciński został przez dr. Hassewicza ustanowiony pełnomocnikiem do wprowadzenia w życie wspomnianej fundacyi.

Występy Modrzejewskiej we Lwowie cieszą się wielkiem powodzeniem. *Gazeta Lwowska* pisze: „Niezwykłego tryumfu byliśmy dnia 6 bm. świadkami. Odniosła go Helena Modrzejewska w sztuce Sudermana p. t. „Gniazdo rodzinne“, a można powiedzieć, że odniosła go nad sobą samą. W znakomitej karyerze scenicznej pani Modrzejewskiej trzy role dotychczas uważano za najpiękniejsze klejnoty w jej bogatym repertoarze: Adrienna, Lady Mackbet i Marya Stuart; zdawało się, że trudno będzie wznieść się wyżej i że cała gama jej wielkiego artyzmu w tych trzech rolach wypowiedziała ostatnie słowo. Tymczasem widzieliśmy zadziwiające i niepospolite zjawisko: Modrzejewska wystąpiła na naszej scenie po raz pierwszy w nowej roli i z nowemi szczegółami mistrzowskiej gry. Sudermanowską bohaterką, jeżeli nie wyprzedziła swoich dawnych kreacyj, to z pewnością — o ile kreacye te porównywać się dadzą — postawiła ją obok Maryi Stuart i Lady Mackbet a przedewszystkiem dowiodła świeżości i niespożytego swego talentu. Nowożytna bohaterka Sudermana, nowożytna Magdalena, miała wszystkie cechy współczesne, a przytem tę wielkość tragiczną, którą kreacyom swoim umie nadać Modrzejewska. To nie typ, ale zarazem obraz wspaniały — ostatnie słowo sztuki. Artystka nietylko była prawdziwą i realistyczną, jak Duse, nietylko była świetną bohaterką sceniczną, jak Sara, lecz w każdym ruchu i słowie była mistrzynią tego ruchu i słowa — była genialną. W krótkiej wzmiance kronikarskiej niepodobna opisać wrażenia. Było ono potężne, rosło z każdą chwilą, a w końcowym okrzyku padającej do stóp umierającego ojca Magdaleny doszło do zenitu. Myśl autora w interpretacyi naszej artystki wyszła w całej pełni, a nie wątpimy, że potwierdziłby on sam nasze słowa, gdyby był obecnym na przedstawieniu. Teatr był przepełniony, po każdym akcie wywoływano nieustannie hucznemi oklaskami znakomitą artystkę.“

Pożar młyna we Lwowie. We czwartek o godzinie 8 wieczorem wybuchł pożar w młynie Natana Majera na zbiegu ulic Zamarstynowskiej i Młynarskiej. Ogień powstał w jednopiętrowym budynku mieszczącym maszynę do tarcia mąki i piekarnię t. zw. hulikowską. Budynek ten składa się z dwóch części, przedzielonych silnym murem ogniowym. Tej okoliczności zawdzięcza właściciel, że ogień nie dostał się do drugiej części młyna, mieszczącej lokomobilę. Gdy zaalarmowana telefonem straż miejska pod dowództwem p. Prauna, oraz straż ochotnicza pod komendą p. Hryniewicza przybyły na miejsce, młyn płonął jak pochodnia, a sytuacya była tem groźniejszą, że cały kompleks sąsiednich domów kryty jest gontami. Zajęto się zlokalizowaniem pożaru w ten sposób, że wzięto w ochronę wszystkie sąsiednie budynki. Około pół do dziesiątej runął dach nad płonącą częcią młyna. Przeczekano jeszcze godzinę, aż do przepalenia się belków, poczem równocześnie z trzech stron puszczono strumienie wody na dopalający się budynek. Wkrótce potem łuna, która przez trzy godziny świeciła nad dzielnicą zamarstynowską, przygasła i niebezpieczeństwo minęło. Strata w spalonych zapasach wynosi podobno 2.000 złr. prócz budynków i urządzenia, które były asekurowane.

Kolej Północna cesarza Ferdynanda udzielać będzie w r. 1895 pod temiż samemi warunkami dla służby państwowej i dworskiej przyznane w latach zeszłych zniżenia cen jazdy. Wydawanie legitymacyj (na 60 jazd) rozpocznie się już w grudniu r. b.

Echa z wystawy krajowej lwowskiej. Główna wygrana loteryi wystawy lwowskiej dostała się pewnemu szeregowcowi pułku piechoty, stojącego załogą w Austryi dolnej. Szczęśliwy wybraniec losu zgłosił się listownie do dyrekcyi wystawy z prośbą o przysłanie mu fotografii kamienicy, stanowiącej wygraną — na razie bowiem sam jeszcze nie wie, co wybrać: kamienicę, czy pieniądze. Prośbie uczyniono zadość.

Sztuczne hafty maszynowe. W przemysłowem muzeum w Wiedniu, wystawiła firma Neidlingera obfity zbiór haftów maszynowych wykonanych na wystawę w Chicago. Hafty, obejmujące 205 wzorów, zdumiewają delikatnością wykończenia i dają najwymowniejszy przykład ulepszeń w dziedzinie fabrykacyi maszyn do szycia wyrabianych przez wzmiankowaną firmę. Hafty maszynowe mają tę wyższość nad ręcznemi, że są jednakowe po obu stronach, a do wykonania ich potrzeba jest o wiele mniej czasu, aniżeli robót ręcznych. Wystawione wyroby, zwłaszcza firanki, portyery taborety i tkaniny na ścianę, zyskały wielkie uznanie i medale na wystawie w Chicago, a obecnie są przedmiotem wielkiego zainteresowania kobiet w Wiedniu.

Sędziwy wiek. Na Wildzie pod Poznaniem, jak donosi *Dziennik Poznański*, żyje staruszka Katarzyna Karasińska, która liczy 109 lat. Urodziła się w Zielińcu. Staruszka jest osobą ubogą, mieszka u swojej córki, biednej wdowy.

Realność miejska, zwana Harajewiczówką pod Wawelem w ulicy Bernardyńskiej, zniknie wreszcie. Przy odbytej licytacyi na zburzenie i rozebranie utrzymał się przedsiębiorca Himmelblau za kwotę 620 złr. Przez środek tej realności, tworzącej 6 parcel budowlanych, przeprowadzoną zostanie ulica dla połączenia z ulicą Kolletek. Rozebranie rudery ma nastąpić w ciągu 6 tygodni.

Testamenty w przechowaniu. Dr. Gałecki, adwokat w Tarnowie, ogłasza, że objąwszy jako substytut kancelaryę adwokacką po ś. p. drze Janie Mikucińskim, zmarłym dnia 9 września b. r., który znów był substytutem ś p. dra Karola Kaczkowskiego adwokata w Tarnowie, w r. 1884 zmarłego, odebrał w przechowanie dwa opieczętowane testamenty, prawdopodobnie jeszcze u ś p. dra Karola Kaczkowskiego złożone, z których jeden zaopatrzony jest w napis: Testament mój własnoręcznie spisany Teresa z Borkowskich Junowskich Sokołowska, drugi zaś w napis: Ceci est mon testament Martha Grésy femme Dembowska. Jan Wesołowski, jako świadek; Kazimierz Lgocki, jako świadek; Leon Sas Lika, jako świadek, — co do wiadomości pp. deponentów, względnie ich możliwych spadkobierców, podaje.

Ujęcie opryszka. Policyi warszawskiej udało się ująć niebezpiecznego opryszka, Kalinowskiego, który z Pułtuska przeniósł się w okolice Warszawy i grasował na drogach podmiejskich. Niedawno K. napadł na wracającego nocą sołtysa gminy Gocław, Karola Weltrama, zabrał mu bryczkę z końmi, grożąc śmiercią w razie zwrócenia się do policyi. Następnie za okupem K. zwrócił konie, bryczkę jednak zatrzymał. Wypadek oddał Kalinowskiego w ręce policyi. Dwóch strażników, wracając w nocy szosą Grochowską, spostrzegło kilku ludzi, którzy na widok strażników zboczyli na pole. Strażnicy pospieszyli za nimi w pogoń. Wówczas ze strony uciekających zaczęły się odzywać strzały rewolwerowe i sypać kamienie. Strażnicy dali również ognia i ranili jednego z uciekających. Z pomocą policyi przybył zamieszkały w pobliżu p. Aleksander Cieśliński i wówczas udało się ująć Kalinowskiego. Rozbrojonego herszta bandy odstawiono do wójta w Wawrze, gdzie go zamknięto pod silną strażą. Kalinowski jest młodym człowiekiem i liczy zaledwie 21 lat. Banda jego składała się z siedmiu ludzi.

Z podróży po Europie, na bicyklach odbytej, powrócili szczęśliwie do Buffalo w Ameryce znani wśród cyklistów galicyjskich: Teofil Kościołek, rodak nasz, i 16 lat liczący Amerykanin Dort, syn tamtejszego aptekarza. W pismach polskich, wydawanych w Ameryce, znajdujemy całe szpalty opisów podróży tych młodych ludzi. Na zaznaczenie zasługuje okoliczność, iż opisujący wysoko podnoszą gościnność i uprzejmość, jakiej doznali p. Kościołek wraz z towarzyszem we Lwowie podczas wystawy, w Krakowie od członków „Sokoła“ i w miastach Galicyi, przez które przejeżdżali.

W rozwoju telefonów ważnym krokiem jest przeprowadzenie linii telefonicznej między Berlinem a Wiedniem. Linia ta wykończona będzie w tych dniach. Pierwszą rozmowę telefoniczną przeprowadzą z sobą cesarz Wilhelm i cesarz Franciszek Józef.

U Paillerona. Jeden z reporterów berlińskich w następujący sposób opisuje wizytę swoją u Paillerona, autora „Świata nudów“ i „Iskierki“. Pailleron mieszka we wspaniałem mieszkaniu na Quai d' Orsay, w wysokich jasnych, wielkich pokojach, pełnych gobelinów, malowideł, kwiatów i t. p. Tu stoją meble japońskie, tam znów w stylu *rococo*, wszystko nosi na sobie pewne piętno artyzmu i dobrego smaku. Gospodarz domu spotkał mnie z fajką w ręku w sali bilardowej. Rozpoczęliśmy rozmowę od sztuki niemieckiej. Pailleron bardzo lubi Szyllera, zwłaszcza zaś w „Walensztajnie“, zna jednak poetów niemieckich tylko w tłómaczeniu. Zwróciliśmy wreszcie uwagę na ostatnią sztukę komedyopisarza francuskiego, na „Cabotinów“. Pailleron rozgadał się na dobre: „Gdziekolwiek rzucimy okiem, wszędzie kabotyni i kabotyni. Salon nowoczesny jest cieplarnią dla kabotynów. Dziś nikt nie przyjmuje gości dla przyjemności, ale udaje tylko, że mu jest przyjemnie przyjmować kogoś u siebie. Wszyscy i wszędzie grają źle role, rozdawane codziennie w wielkim teatrze, zwanym światem. Prawdziwi ludzie, prawdziwa mowa, prawdziwe uczucia? Wszystko to może istnieje gdzieś w baśni czarodziejskiej. Czy

słowo otwarte mogłoby wywrzeć wpływ jaki? Chyba nie. Dziś nikt nie używa przymiotników inaczej, jak w stopniu najwyższym, a od każdej monety konwersacyjnej stara się odliczyć dla siebie dyskonto. Temat do mojej komedyi wisiał w powietrzu. Dosyć było rękę wyciągnąć, aby go pochwycić."

Bez pieniędzy naokoło ziemi. Do Paryża z Londynu przybyli pp. Louden i Field, dwaj dziennikarze angielscy, którzy postanowili odbyć podróż naokoło świata, nie biorąc z sobą ani grosza, żyjąc wyłącznie z tego, co zarobią w ciągu podróży. Chcą podejmować się wszelkiego zarobku, jaki się trafi, od pisania artykułów aż do zamiatania ulic. Podróż, odbywana po większej części pieszo, ma trwać conajmniej lat cztery; w r. 1899 dwaj towarzysze wydadzą książkę o niej, a w r. 1900 mają zamiar przybyć na wystawę parys ą.

Jak dotychczas, powodziło im się w drodze wcale nieźle: wyszli bez grosza w kieszeni, wśród mgły, później ulewnego deszczu; przespali się w sianie; jedli march w i kartofle, kradzione fermer m przydrożnym; na ich usprawiedliwienie wypada dodać, że każdą sztukę notowali, aby za cztery lata oddać jej wartość z procentem. Pomimo ofiary mycia pokładu, przez cieśninę Kaletańską przewieźć ich darmo nie chciano i Louden musiał zastawić zegarek w Douvres. Odbierze go za cztery lata!

Zato we Francyi przyjmowano ich owacyjnie: tu pisemko prowincyonalne sypnęło hojnie za artykulik; tu właściciel hotelu za wyczyszczenie kilku noży lub wypłukanie butelek po winie podjął po książęcemu; gdzieindziej — z racyi niedzieli — zaprosiwszy na obiad, mimo nalegań, żadnej im roboty nawet wykonać nie pozwolono.

Co będzie jednak dalej: w Grecyi, Turcyi, Afganistanie, Chinach? Trzeba nielada odwagi, aby się na taką imprezę zdecydować. Chyba, że przez trzy tygodnie pobytu nad Sekwaną uda im się zarobić tyle, że na dalszą drogę sporo zaoszczędzą. W mniejszych rozmiarach od wioski do wioski możnaby polecić naśladowanie angielskich śmiałków w tym sporcie, którego chyba nie przewidywał Jan Jakób Rousseau, pisząc swoją klasyczną pochwałę pieszych podróży.

Kobietą amerykańską zajmują się teraz dużo pisarze obu półkuli. Paweł Bourget w szeregu artykułów kreśli w *Figarze* sylwetki kobiet amerykańskich, temu samemu przedmiotowi poświęca pióro L. Lacroix w *La Vie Contemporaine.* Jak twierdzą rzeczy świadomi, z kobiet świata całego Amerykanki najwięcej podobne są do Paryżanek. Fizycznie jest ona mniej wiotka i mniej delikatna, ale ma dużo wdzięku, dużo kokieteryi wrodzonej, dużo dobrego smaku zarówno w postępowaniu, jak w tualetach. Przejdźcie się po Piątej Alei w Nowym Jorku pomiędzy godziną 3 a 5 po południu, a zwróci waszą uwagę znaczna liczba spotkanych pięknych kobiet. W Chicago, w Baltimore i w Bostonie znajdziecie również bardzo piękne typy kobiece. Amerykanki zamężne bywają bardzo dobremi matkami, ale zdają się ukrywać pilnie swoje uczucia macierzyńskie. Nie mają one tych „eksplozyj" pocałunków i uśmiechów, tak zwykłych w stosunkach pomiędzy matkami a dziećmi w Europie. Przez cały dzień niemal dziecię pozostaje w *nursery*. W podróży często zdarza się spotkać pary małżeńskie, podróżujące z dzieckiem; otóż prawie zawsze w takich razach ojciec trzyma dziecię na rękach, bawi je, gdy matka udrapowana w pledy, siedzi spokojnie w rogu wagonu i czyta książkę. Amerykanki nie mają równi ż zbytniego przekonania do zajęć domowych. Bogate zdają cały zarząd domu w ręce służby, uboższe wolą mieszkać z mężem w hotelu lub pensyonacie, niż urządzić sobie swoje gniazdko wygodnie. To też Amerykanka, mając dużo wolnego czasu, wszystkiem zajmuje się potrosze: trochę pisze, trochę czyta, trochę gra, trochę rysuje lub maluje, trochę oddaje wizyty, i trochę — nudzi się w swoim fotelu na biegunach. W Ameryce prawie nieznana jest edukacya prywatna. Nawet milionerowie, jak Armour lub Pullman, posyłają swoje dzieci, zarówno chłopców jak dziewczęta, do szkół publicznych.

Warownia Pekinu. Stolica Chin otoczona jest murem, postawionym w XV stuleciu za panowania jednego z królów dynastyi Minga. Mur ten posiada 8 sążni szerokości u podstawy, 6 u szczytu i 7 ½ sążnia wysokości. Oprócz tego oddzielny mur otacza środek miasta z pałacami cesarskiemi. Mur zewnętrzny ma 28 wiorst długości i opatrzony jest bastyonami, stojącemi o 100 metrów jeden od drugiego. Bram w murze jest 16, a nad niemi wznoszą się kilkopiętrowe pawilony z otworami na armaty. Mury w ogóle są silnie zrujnowane i w takim stanie, w jakim znajdują się obecnie, nie mogłyby oprzeć się ogniowi artyleryi, zwłaszcza dział pozycyjnych.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 11 listopada: „Małomieszczanie" komedya w 5 aktach W. Sardou". (Występ pani Hoffman).

We wtorek 13 listopada: „Balladyna", tragedya Juliusza Słowackiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Dawna powieść.** Napisał Agi-Wdaj. Kraków, 1895. Str. 90.

Jest to rymowana opowieść, oparta o tło historyczne Kościuszkowskiego powstania, kreśląca romantyczne dzieje miłości dwojga młodych ludzi. Utwór pisany gładkim jedenastozgłoskowym wierszem jest zapóźnionem echem romantyzmu, który od czasu do czasu błąka się jeszcze po niwie naszej poezyi. Strona typograficzna książki jest wykwintną. *(wp.)*

— **„Opowiadania historyczne":** Grecya, życie domowe i publiczne Greków" przez Pawła Giraud, przełożył J. Z. Popławski. Nakład księgarn Paprockiego. Jest to drugi tom wydawnictwa, którego tom pierwszy (Egipt i Asyrya) wyszedł dawniej w przekładzie polskim. Różne strony życia prywatnego i publicznego Greków autor przedstawia w systematycznie ułożonych wyjątkach z dzieł znanych pisarzów. Są to przeważnie ustępy z dzieł pisarzów starożytnych, jednak w wielu razach autor korzysta i z prac autorów tegoczesnych, lub sam dopełnia niektóre szczegóły na podstawie danych źródłowych. Całe dzieło zawiera czternaście rozdziałów, z których ostatni obejmuje treściwe wiadomości o ustroju politycznym monarchii, charakterze, obyczajach i sposobie wojowania Persów, którzy w ciągu kilku wieków walczyli z Grekami i utrzymywali z nimi liczne stosunki.

Dział ekonomiczny.

Taryfa strefowa w Królestwie i w Rosyi. Projekt opłat strefowych już z dniem 13 grudnia b. r. miał być wprowadzony w wykonanie, wskutek jednak niecałkowitego ukończenia prac przedwstępnych w departamencie, nowa strefowa taryfa osobowa wprowadzona zostanie dopiero z dniem 13 stycznia 1895 roku.

Z Warszawy do Petersburga 1.045 wiorst

	kosztuje dziś	kosztować będzie	
Bilet III klasy	15 04	8 60	rubli
„ II „	29·41	12 90	„
„ I „	39 21	21 50	„

Z Warszawy:

Do Odesy 1.085 wiorst.

	I kl.	II kl.	III kl.
Bilet obecny kosztuje	42·19	31·68	16·18
„ strefowy „	22 50	13 50	9 —

Do Niższego Nowogrodu 1.632 wiorsty:

Bilet obecny kosztuje	61·28	44·96	23 40
„ strefowy „	28 50	17·10	11·40

Do Moskwy 1.221 wiost:

Bilet obecny kosztuje	45 87	34 40	17 59
„ strefowy „	23 50	14 10	9 40

Tak się przedstawia ta nowa taryfa, wedle której, jak widzimy z powyższych przykładów, im dalsza odległość, tem też i znaczniejsza zniżka w opłacie. Na bliskich przestrzeniach, a to do 160 wiorst pozostaje taryfa bez zmiany.

Pakunki także ulegną znacznie zniżonej opłacie.

Z targów zbożowych. Kraków, 9 listopada. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 6·50 do 7·35. Żyto od 5·50 do 6·—. Jęczmień od 5·15 do 5·75. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6 30. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 8 50 do 9 50. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 10·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 2·20. Koniczyna na paszę od —·— do 3 60. Ziemniaki za hektolitr od 1·40 do 1 60. Jaja za kopę od 1·70 do 2·—. Masło za garniec od 3 50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 78·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 58·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —.— do —·—. Kapusta w głowach świeża od —·50 do 1·20.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 10 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·0 mm	741·9 mm	740 3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°0	+4°,2	+9°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	SW 1	SSE 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	93 %	76 %
Stan nieba 0 pog.. 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Rano deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 listopada. Nieustająca komisya podatkowa naradzała się wczoraj nad opodatkowaniem towarzystw, obowiązanych do składania publicznie rachunków. Projekt rozbierany postanawia, że fundusze rezerwowe i inne specyalne fundusze towarzystw akcyjnych tylko wtedy ulegają opodatkowaniu jeżeli mogą być przelane do takich działów, które podlegają opodatkowaniu np. jeżeli po rozwiązaniu towarzystwa mają być rozdzielone nadwyżki.

Stopa procentowa ma wynosić 16 od 100 od czystego dochodu, podlegającego opodatkowaniu. Z tym wnioskiem rząd się zgadza.

Po uchwaleniu tego wniosku przyjęto paragrafy dalsze o opodatkowaniu przedsiębiorstw żeglugi parowej, o kompetencyi władzy skarbowej, o postępowaniu przy fasyach podatkowych i o prawie zastawu dla zapewnienia podatku od towarzystw, obowiązanych do publicznego składania rachunków.

W ten sposób załatwiono się z ustępem o opodatkowanin owych towarzystw. Pozostaje jeszcze do załatwienia ustęp o rozkładzie dotyczącej sumy podatkowej na poszczególne kraje i gminy.

Wiedeń, 10 listopada. (Z Rady państwa). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej pp. Kindermann, Marchet i tow. wystąpili z wnioskiem, ażeby Izba wezwała rząd do wniesienia noweli do ustawy o taksie wojskowej w tym duchu, ażeby nadal zamiast pobierania taksy wojskowej przez gminy obowiązani do płacenia taksy mogli ją uiszczać sami za pomocą specyalnych marek taksy wojskowej.

Kyrle i tow. interpelują ministra handlu o udzielania pozwolenia na wyjątkowe odstępowanie od zasady spoczynku niedzielnego aż do chwili zastosowania w praktyce nowej ustawy o spoczynku niedzielnym.

Minister obrony krajowej Welsersheimb odpowiada na interpelacyę Hofmanna i tow., co do surowości przepisu, dotyczącego meldowania się obowiązanych do pospolitego ruszenia. Minister wykazuje, wbrew twierdzeniu interpelanta, że przepisy węgierskie mają być jeszcze surowsze.

Izba przechodzi z kolei do porządku dziennego i przystępuje do dyskusyi nad projektem do ustawy o kotyngencie rekruta.

Wiedeń, 10 listopada. (Z Izby poselskiej. Ciąg dalszy.) Sokol nadmienia, że on i jego towarzysze obstają za tem, ażeby i czeskie mowy wciągnięte zostały do protokółu. Mowca mówi dalej po czesku następnie znowu po niemiecku i użala się na germanizacyę za pomocą armii.

Schleicher przemawia za powszechnem rozbrojeniem i dowodzi, że Austrya właśnie zdaje się być predystynowaną do podjęcia inicyatywy w tej sprawie, gdyż nie jest ona wcale państwem zaborczem. Mowca wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby w odpowiedni sposób poruszył wobec zaprzyjaźnionych rządów kwestyę rozbrojenia i ustanowienia sądów rozjemczych. Następnie mowca omawia krytyczne położenie rolnictwa, szczególnie zaś brak robotników.

Mowca wnosi rezolucyę z wezwaniem, aby rząd przedłożył ustawę, któraby uprawniała włościan do żądania, aby syn, wzięty do wojska, a do robót polnych nieodzowny, przeniesiony był do rezerwy uzupełniającej.

Kronawetter oświadcza że tak długo głosować będzie przeciw kontyngentowi rekrutów, aż zaprowadzone będzie prawo powszechnego głosowania. Mowca wnosi rezolucyę, dotyczącą przedłożenia dokładnych wykazów statystycznych o poborze rekrutów, powtórnem stawianiu się przed superarbitryum i t. d.

Mowca wnosi skargi na wielkie trudności i wymagania przy egzaminach jednorocznych ochotników.

Krumbholz oświadcza się przeciw uchwaleniu kontyngentu rekrutów i uskarża się na przenoszenie pułków czeskich do Tyrolu.

Minister obrony krajowej Welsersheimb zabiera głos.

Wiedeń, 10 listopada. Pułk piechoty imienia zmarłego cara Aleksandra wyśle deputacyę na pogrzeb do Petersburga, a wysłał już wspaniały wieniec.

Wiedeń, 10-go listopada. W radzie miejskiej oświadczył wczoraj burmistrz, że ambasadorowi rosyjskiemu wyraził w imieniu miasta kondolencyę z powodu śmierci cara.

Wiedeń, 10 listopada. W przejeździe na pogrzeb do Petersburga przybyli tu dziś w nocy król grecki z księciem Jerzym.

Wiedeń, 10 listopada. Wykaz banku austryacko-węgierskiego za tydzień ubiegły z d. 7 b. m.: Banknotów w obiegu było za 513,264.000 złr., czyli o 4,479.000 złr. mniej, niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego było 306,040.000 złr. (więcej o 3,083.000 złr.), w portfelu wekslowym 190,024.000 złr. (więcej o 1,376.000), w lombardzie 33,228.000 (więcej o 1,071 000), banknotów opodatkowanych w zapasie 4,482 000.

Berlin, 10 listopada. Wydział Związku ziemiańskiego naradzał się w poniedziałek i we wtorek nad reorganizacyą handlu zbożowego i uchwalił [illegible] rezolucyj. W nich mieszczą się [illegible] następujące główne żądania: [illegible] zbożowej na tej podstawie, aby układy zawierano tylko w towarze gotowym; uporządkowanie międzynarodowych stosunków walutowych w połączeniu z kontrolą pożyczek zagranicznych; wybudowanie magazynów zbożowych przez państwo; skuteczne popieranie przez skarb państwa kolei mniejszych — i zniesienie magazynów tranzytowych.

Państwo powinno corychlej znaleźć środki na to, aby się dało osiągnąć cenę zboża, odpowiadającą wydatkom produkcyi.

Dla popierania tych rezolucyj wybrano osobny ściślejszy komitet.

Berlin, 10 listopada. Według informacyi z pewnego źródła — zupełnie bez podstawy są doniesienia tutejszych dzienników, iż generał Pape idzie na emeryturę, a na jego miejsce będzie mianowany dotychczasowy szef gabinetu wojskowego generał Hahnke, oraz dalsze doniesienie, że pułkownik Lippe ma zostać szefem gabinetu wojskowego.

Londyn, 10 listopada. Na bankiecie w Guildhall rzekł prezydent gabinetu lord Rosebery że widnokrąg polityczny z powodu wojny w Azyi nie jest bez chmur, lecz barometr nie spadł, a rząd gotów jest przyłączyć się do wszelkich pokojowych usiłowań, które zmierzają do położenia kresu wojnom.

Stosunki Anglii z Rosyą — mówił premier angielski — nie były nigdy serdeczniejsze, jak obecnie. Najnowsze uregulowanie granicy w Azyi centralnej usunęło prawie wszystkie trudności. Co do Francyi, to i nadal, jak niegdyś w wojnie krymskiej, obok siebie walczyć będziemy, lecz już nie na wojnie, lecz w przyjaznej, pokojowej rywalizacyi na polu handlu.

Co do przyszłości — przypomina lord Rosebery — jak delikatną jest waga, na której unoszą się: wojna i pokój, jak trudno utrzymać dobre porozumienie. Są trzy rzeczy, które nie pozwala ją na zupełne uspokojenie: olbrzymie zbrojenie się, potem prasa, której mowca radzi dokładnie zbadać informacye, zanim wiadomość puści w obieg. — wreszcie badania rzekomo naukowe w asystencyi siły zbrojnej w obcych częściach świata. Wszystkie mocarstwa narażone są na naruszenie pokoju przez zbrojnych badaczy. Będzie to trwać tak długo. aż państwa ustalą granicę swych zagranicznych posiadłości i praw posiadania.

Londyn, 10 listopada. *Biuro Reutera* donosi, że francuski minister spraw zewnętrznych nie mógł dawać chińskiemu posłowi żadnych decydujących oświadczeń, mógł go tylko o życzliwości Francyi zapewnić. Francya wejdzie w porozumienie z innemi mocarstwami celem sprowadzenia pokoju i zgody między Chinami i Japonią

Londyn, 10 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Szangaju: Ostatnie wiadomości z Mandżuryi donoszą że armia chińska cofnęła się w góry, gdzie jest narażona na głód i zimno. Armia japońska stoi obozem w Fung-Whang-Czeng w połowie drogi między Witczu a Mukdenem i nie ściga wcale rozbitych Chińczyków.

W porcie Arthur jest około 15.000 wojska chińskiego, po większej części rekrutów. Nikt roztropny nie przypuszcza, że port Arthur zdoła długo się bronić.

Kopenhaga, 10 listopada. Nowy wolny port wczoraj rano o godz. 9 został oddany do użytku. Odtąd na mocy przepisów ustawy ustaje opłata okrętowa, jaką dotąd na rzecz państwa we wszystkich portach duńskich musiały opłacać okręty z zagranicy przychodzące w kwocie 50 oerów od tony.

Dawniej zamierzał król osobiście otworzyć nowy port z wielką uroczystością ale tego zaniechał teraz z powodu żałoby po śmierci cara Aleksandra.

Petersburg, 10 listopada. Szach perski ofiarował dla zmarłego cara Aleksandra wielki wieniec srebrny z kwiatami z porcelany.

W dniu pogrzebu cara 25.000 ubogich tutejszych otrzyma pożywienie.

Wczoraj w cerkwi Izaka było uroczyste nabożeństwo żałobne; obecni byli rozmaici dygnitarze i grono dyplomatyczne.

Petersburg, 10 listopada Wczoraj przed południem w obecności towarzysza ministerstwa marynarki spuszczono na wodę nowy okręt pancerny „Petropawłowsk".

Petersburg, 10 listopada. Według urzędowego obwieszczenia gubernia liwońska i petersburska są wolne od cholery.

Rzym, 10 listopada. Minister skarbu rozporządził, aby kupon 5-procentowej renty włoskiej, płatny dnia 1 stycznia roku przyszłego wszelkie urzędy skarbowe zaczęły wypłacać już od 15 b. m.

Konstantynopol, 10 listopada. Wczoraj przed południem w cerkwi rosyjskiej św. Mikołaja było nabożeństwo żałobne, zarządzone przez ambasadę rosyjską. Na nabożeństwie był reprezentant sułtana i przedstawiciele rządu tureckiego w uniformach, grono dyplomatów i liczna publiczność.

Bukareszt, 10-go listopada. Podług ostatnich wiadomości, nadeszłych tu z Petersburga, pogrzeb cara odbędzie się 17 listopada. Następca tronu stanie 16 b. m. w Petersburgu.

Cetynia, 10 listopada. Książę czarnogórski odjechał na pogrzeb do Petersburga w towarzystwie rosyjskiego ministra-rezydenta Argiropulo.

Cetynia, 10 listopada. Książę Mikołaj pojedzie sam na pogrzeb cara Aleksandra do Petersburga.

Nowy Jork. 10 listopada. Według ostatnich wiadomości o wyniku wyborów, większość republikańska w nowej Izbie poselskiej wynosić będzie przeszło 100 głosów.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 9 listopada 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	80
Zjednoczony dług w srebrze	99	75
Austryacka renta złota	124	40
4% austryacka renta (marcowa)	99	45
4% węgierska renta złota	123	40
4% węgierska renta koron.	97	55
Akcye banku austro węgierskiego	1041	—
Akcye kredytowe	393	10
Londyn	124	50
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	05
20 marek	12	21
20-to frankówki za sztukę	9	91
Banknoty włoskie	46	30
Dukaty austryackie	5	19

Wiedeń, 10 listopada. Ruble 135·50. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy —·—. — Żyto na wiosnę 6·03—0·00. Pszenica na wiosnę 6·87 do 0·00. Owies na wiosnę 6·17—0·00.

Wiedeń, 10 listopada. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·20; 4% galic. fund. propin. 96·80; 4½% list. banku kraj 100·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·50; Akcye Karola Ludwika 217·25; Akcye kolei lwowsko czern. 289·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 150 50; losy z 1860 na 500 złr. — 159·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 165·—; losy z 1864 za 100 złr. — 199·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 391·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 438·—; Länderbank na 200 złr. — 282 40; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1·048·—

Berlin, 10 listopada. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 234·75 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·60 mrk. Austryacka srebrna renta 96·25 mrk. Węgierska złota renta 100·80 mrk. Węgierska renta koronowa 94·10 mkr. Austryackie banknoty 163 70 mrk. Akcye kolei lwowsko czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 222 25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·— mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10 38 rano, 9 20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3 05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5 40 rano, 9·25 rano, 6 05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór, od 15 czerwca do 15 września. **Do Chabówki:** 8 25 rano, **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9 42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·3[illegible] rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 5·55 rano, 10 57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8 55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

†

Za duszę ś. p.

Andrzeja Bernackiego

odprawionem będzie w kościele OO. Reformatów we wtorek 13 listopada o godzinie 10 rano jako w pierwszą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

na które pozostały syn Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożnych wiernych zaprasza.

Podziękowanie. Rodzina Nagóreckich składa Wielm. Ks. Marcinowi Zuziakowi, proboszczowi w Baranowie, serdeczne podziękowanie za to, że obchód złotego wesela ich sędziwych rodziców za Jego staraniem wypadł tak uroczyście. Z serca „Bóg zapłać".

C. k. austryackie koleje panstwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·38	rano pociąg miesz. z Krakowa (p. Zwierz.)	do Oświęcimia.
4·53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5·00	„ „ „ z Podgórza Płaszowa	
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·25	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8·44	„ „ „ „ „ „ przystanku	
8·44	rano pociąg mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„ „ „ z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „ „ przystanku	
10·38	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław
10·50	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. miesz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·15	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·20	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·35	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6·55	„ „ „ 1020 z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·50	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7.05	wieczór pociąg miesz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
8·10	wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.23	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Skąd
4·48	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
5·44	„ „ „ „ „ Płasz.	
5·49	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·48	rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·21	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8·27	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ 18 „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10·30	przed poł. poc. miesz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·36	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·53	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
2·13	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
4·04	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·17	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·35	wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
7·40	„ „ „ 24 „ Krakowa	
8·07	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. miesz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·06	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N, Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Do domu towarowego
D. LESSNER
nadeszły na zbliżającą się porę jesienną i zimową wszelkie nowości **w niezmiernie obfitym wyborze.** Wskutek ustanowienia nadzwyczaj (bez konkurencyi) niskich cen, poleca się takowe **jak najusilniej** łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

Oddział dla materyj modnych.

Pora jesienna i zimowa

1894–95.

Haute Nouveauté Cheviot,	czysta wełna	120 ctm. szerokość za metr zł.	**1.55**
Haute Nouveauté Cheviot,	„ „	120 „ „ „ „ „	**1.75**
Haute Nouveauté Cheviot,	„ „	120 „ „ „ „ „	**1.95**
Cheviot carreaux,	„ „	120 „ a „ „ „	**1.95**
Angl. Cheviot, melé,	„ „	120 „ „ „ „ „	**2.—**
Crepe-Cheviot,	„ „	120 „ „ „ „ „	**1.90**
Sukno damskie,	„ „	110 „ „ „ „ „	**1.45**
Drap brodé,	„ „	95 „ „ „ „ „	**1.15**
Drap uni,	„ „	95 „ „ „ „ „	**1.10**
Carré en noppe,	„ „	110 „ „ „ „ „	**1.70**
Haute Nouveauté Cheviot,	„ „	120 „ „ „ „ „	**2 40**
Haute Nouveauté Cheviot,	„ „	130 „ „ „ „ „	**3.10**
Kammgarn-Nouveauté,	„ „	120 „ „ „ „ „	**1.85**
Kammgarn Haute Nouveauté	„ „	120 „ „ „ „ „	**2.90**
Kammgarn dessiné	„ „	120 „ „ „ „ „	**3.—**
Nouveauté-Kammgarn,	„ „	100 „ „ „ „ „	**1.30**

Specialité exclusive,	czysta wełna	120 ctm. szerokość za metr zł.	**2.90**
Coloré anglais,	„ „	120 „ „ „ „ „	**2.75**
Petit carreaux anglais,	„ „	120 „ „ „ „ „	**2.10**
Drap des dames exclusive,	„ „	95 „ „ „ „ „	**1.25**
Angielska flanela,	„ „	116 „ „ „ „ „	**1.70**
Foulé Nouevauté,	„ „	120 „ „ „ „ „	**1.35**
Foulé	„ „	90 „ „ „ „ „	**—70**
Kasan gładki,	„ „	90 „ „ „ „ „	**—80**
Angielski Mode-Cheviot,		100 „ „ „ „ „	**1.15**
Sukno skośne,		120 „ „ „ „ „	**1.—**
Sukno damskie,		120 „ „ „ „ „	**—82**
Cheviot mêlé,		120 „ „ „ „ „	**—80**
Cheviot Nouveauté		85 ctm. szerokość za metr	**48** cnt. itd. itd.
Prima jedwabie na suknie		60 ctm. szerokość za metr zł.	**2.30**
Ozdoby aksamitne		45 „ „ „ „ „	**1.50**
Plusze jedwabne		45 ctm. szerokość za metr zł.	**1.20** i **1.50**

Niezmierne zapasy najnowszych, zachwycająco deseniowanych **Barchanów** i **Flanel-Cottons** w niezliczonych odcieniach kolorów.

Wielki wybór w towarach jedwabnych.

Na prowincyę próbki i ilustrowane żurnale wysyła się darmo i opłatnie.

Dom towarowy D. LESSNER

Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse Nr. 83. 2162 11 12

Suteryny, parter, półpiętro i pierwsze piętro.

Ważne na sezon jesenny i zimowy.

TANIE CENY. TANIE CENY.



Bracia M. Iscowitsch

posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główne składy dla Galicyi
Rynek gł. L. 12, w KRAKOWIE **Rynek gł. L. 12,**
we Lwowie, ul. Kopernika, L. 1.

Nowe i największe

Zakłady ubiorów

polecają Szanownej Publiczności
ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary wykonuje się, a nieodpowiedni towar przyjmuje się napowrót.

Bracia M. Iscowitsch.

Centralny skład w Wiedniu I., IX., Garelligasse 4.

Główny skład dla Rumunii w Bukareszcie „Chevalier de mode" Strada Covaci L. 2 u. 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari L. 7. — **Składy w kilku głównych miastach** itd. — **Główny skład dla Serbii w Belgradzie** „Palais Royal" Fürst Michael Strasse Nr 6 „Bazar de France". **Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. Eksport do wszystkich krajów.** 2131 11 0

Największy wybór

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii

Szczawa KRONDORFska

uznana za najlepszą i naturalną.

Zdrój szczawowy obok Karlsbadu. — Woda stołowa, Woda lecznicza.

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker
we Lwowie, ul. Sykstuska, 22.

Główny skład w drogueryi **Józefa Hanaka,** magistra farmacyi, **w Krakowie, ulica Szewska, L. 5.** 2065 23 52

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie

J. GRÜNSPANA 2678 90 104

jako to; **płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble,** różnego rodzaju **drelichy,**
do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu** i **w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie.**
Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

BOLESŁAW ARMATOWICZ

JUBILER

w Krakowie, Rynek gł., L. 17,
obok księgarni Wgo Friedleina,

poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności swój nowo otwarty



SKŁAD

wyrobów złotych i srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Praktyka, jakiej nabyłem, pracując w tym zawodzie przeszło od lat 20, pozwala mi spodziewać się, że zdołam zupełnie zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania.

Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i **po cenach nader przystepnych.**

Kupuję i przyjmuję w zamian przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności. 2331

Z poważaniem
Bolesław Armatowicz.
Kraków, Rynek, L. 17.

PRANIE

już nie jest postrachem.

patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**
patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM**

Przy użyciu można wyprać za pół dnia 100 kawałków bielizny czyściutko i pięknie. **Przy użyciu** można nosić bieliznę dwa razy dłużej niż przy użyciu każdego innego. **Przy użyciu** **zamiast trzy razy, potrzeba prać bieliznę tylko raz.** **Przy użyciu** 2195 18 24 nie potrzebuje już nikt używać do prania szczotek, ani też szkodliwego bielidła. **Przy użyciu** oszczędza się wiele czasu, paliwa i ciężkiej pracy. Zupełna nieszkodliwość stwierdzona świadectwem c. k. znawcy sądowego p. **Dra Adolfa Jolles'a.**

Do nabycia w każdym większym handlu korzennym.

Skład główny: **Wiedeń, I., Renngasse 6.**

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 2019 24 7

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny 1/1 flaszka ***	złr. 3.20

JAN IHNATOWICZ

poleca: 135 38 0

Pilipton, woda odmładzająca włosy, jedyny w swoim rodzaju środek, który po kilkurazowem użyciu przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Cena flakonu . . . 1 złr. 50 ct.

Magnolina, znakomity ten środek usuwa czerwoność nosa i twarzy, skórę oczyszcza z pryszczy i trądzików, zapobiega tworzeniu się zmarszczek, liszai i zgrubieniu naskórka. Cena flakonu . . . 1 złr. 50 ct.

Balsam indyjski, niezawodny środek do wygubienia nagniotków. Cena 40 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Apteka pod „złotą głową"

ARNOLDA REIFERA

dawniej Leona Rosnera
w Krakowie, Rynek główny,

utrzymuje na składzie wszelkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne, artykuły gumowe i przyrządy chirurgiczne, perfumerye, mydła lecznicze, wody mineralne naturalne i sztuczne i t. p.

Nadto poleca własnego wyrobu:

„Wina lecznicze", jako to: chinowe, z żelazem, pepsynowe, rumbarbarowe i t. p.
„Wodę kolońską", nieustępującą w niczem fabrykatom zagranicznym, po 30 ct. i 50 ct.
„Elixir do zębów", wzmacniający dziąsła, zapobiega psuciu się zębów, nadzwyczaj przyjemny jako płukanka do ust.
„Ziółka Dra Seeburgera", jedyny środek przeciw uporczywym kaszlom i katarom, zaflegmieniu i chrypce, paczka po 20 ct.
„Puder antyseptyczny", zasypka dla dzieci, w nader praktycznych puszkach po 40 ct.
„Wodę leśną", odświeżaj. powietrze w mieszkaniach, po 50 ct. flaszka.
„Specyfik" przeciwko **odgniotom,** 50 ct. flaszeczka. 2433 9 0

Lebowitscha specyalne gorsety

odznaczone medalami złotemi, oraz dyplomami państwowemi, nietylko wyróżniają się pięknością formy, wygodnem przyleganiem i trwałością niezwykłą, lecz także z powodu nader dobrego wykonania stały się **najelegantszemi i najtańszemi gorsetami w obecnych czasach.** — Miejscami wyrobu są miasta: Wiedeń, Linc, Budapeszt, Berno, Opawa, Bielsko, Cieszyn.

Główny skład oraz salon w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, pod L. 36, na I piętrze.

Gorsety według miary wykonuje się najszybciej, wielki skład gotowych gorsetów rozmaitej jakości. 2372 8 10

Ceny stałe i bardzo tanie.



Przeciw epidemiom

jako też dla osób chorych, szczególniej zaś dla przebywających na wsi polecają pierwsze powagi lekarskie

Guttmann'a oryg. patent. klosety pokojowe
o hygien. hermet. zamknięciach
(zgoła wyziewów nieprzepuszczające).



Klosety pokojowe blisko w 40 rozm. formach od 12 złr. w górę. **Hermetycznie zamykane klosety** z siedzeniem dla domowego użytku, politurowane, po 12 złr. **Nocniki z hermetycznem zamknięciem** po złr. 3½, 4½, 5½, 6½. — Wielki wybór **„bidetów", skrzynek na papier, papieru klosetowego.**

Prawdziwe tylko z tym znakiem. SCHUTZ-MARKE

Prospekta i ilustrowane cenniki darmo i opłatnie wysyła

c. i k. uprz. fabryka klosetów L. Guttmann
Wiedeń, I., Bäckerstrasse 1, 2 piętro, i Graben, Dorotheergasse 6, „zum rothen Kreuz".
Telefon 3424. 2115 15 2
Filie: Marienbad i Karlsbad.

C. k. dostawca dworów. — Przywileje i patenty.

!Jedna próba wystarczy!

Exsiccator

Jedyny środek do **konserwowania drzewa, osuszania wilgoci w murach, niszczenia grzybka domowego** itp. 1571 4 0

Illustrowana **broszura** ważna dla każdego **bezpłatnie.**

Firma posiada **tysiące świadectw** za bezprzykładną **skuteczność.**

Bióro: Wiedeń, IV., Hauptstrasse, Nr. 36.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij **W. Barabasza i W. Wawrzyckiego**
Kraków, Rynek gł., L. 13,
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

Smarowidło na obuwie nieprzemakalne.
Smarowidło do uprzęży.
Lakier do uprzęży „Cirage à Harnais".
Smarowidło na kopyta.
Szczotki, skórki irchowe i gąbki do mycia powozów.
Oliwy i pasy do maszyn

Ceraty na stoły i meble.
Rogóżki
kokosowe, trzcinowe i żelazne.
Chodniki
ceratowe, kokosowe i linoleum.

REIM i FRIEDRICH

Kraków, ul. Floryańska, 45, polecają:

„ALPESTRE"!

Rośliny alpejskie do sporządzania samemu bardzo wybornego
39 87 104

„Chartreuse".

Karton na 2 litry żółtego likieru . **75 ct.**
„ na 2 litry zielonego likieru . **90 ct.**
Sposób użycia bardzo łatwy.

Mydło z Murzynem
sprzedajemy po cenie fabrycznej.
Kawałek większy po . 10 ct.
„ mniejszy po . 6 ct

Mydełka kwiatowe
o rozmaitych zapachach.
1 karton 6 kawałków 55 ct.
1 kawałek . . . 10 ct.
Wodę kolońską i perfumy
silnej woni, na wagę.
Artykuły toaletowe.

Wałeczki, kit i gips
do zaopatrywania okien.
Artykuły gumowe.
Artykuły chirurgiczne.
Artykuły piwniczne
i dla potrzeb domowych.
Szczotki
do wszelkich użytków w wielkim wyborze.

Królowie Polscy

w obrazach i pieśniach.

Całe dzieło **7 złr.**, za egz. ozdobnie oprawny **9 złr. 50 ct.** Można też prenumerować w zeszytach miesięcznych po **90 ct.** Zeszytów będzie **7**, każdy zawiera 6 pięknych rycin i tyleż prześlicznych poematów. Prospekta ze spisem wydawnictw rozsyła franco. 2672 1 4

K. Kozłowski,
wydawca, **Poznań, Długa, 8.**

Do P. T. Rodziców i Opiekunów.

Dla braku odpowiednich znajomości, udaję się całkiem seryo niniejszą drogą, celem wyszukania **towarzyski życia dla mego bratańca**, pochodzącego z staropolskiej obywatelskiej familii, liczącego 29 lat, zdrowego, przystojnego, wykształconego młodzieńca, zajmującego chlubne, niezawisłe stanowisko, posiadającego własnego majątku 90.000 złr. — Towarzyska jego życia ma być **panną** nieskazitelnej moralności, z dobrego domu, nie starsza nad 25 lat, religijna, posiadająca gotowego majątku co najmniej 25.000 złr. — Zapytania upraszam nadsyłać pod adr. **Zubawski Michał** poste restante **Tarnów.**

O załączenie fotografii upraszam. Za dotrzymanie najściślejszej tajemnicy ręczę słowem honoru. 2668 1 3

Każdy kaszel

jak również wszelkie kataralne słabości tchawicy, krtani, płuc, dalej **trudność w oddechaniu, duszność, astmę, zaflegmienie, kształtuslec, chrypkę, pieczenie w gardle,** początkowe **tuberkulozy** usuwa się najprędzej i najskuteczniej przez użycie wypróbowanego od kilku lat, podług przepisu lekarzy sporządzonego i przez nich polecanego środka: **św. Grzegorza herbaty** po 50 cnt. za pakiet i należącego do tejże **św. Grzegorza proszku kataralnego** po 50 cnt. za pudełko, razem z dokładnym lekarskim opisem sposobu używania. **Skutek już po kilku dniach widoczny.** Mniej od 2 pakietów nie wysyła się.

Na przesyłkę pocztą o 20 cnt. więcej za opakowanie i list przesyłkowy. Wszelkie zamówienia nadsyłać wprost do

St. Georgs-Apotheke
Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33.

Na składzie **w Krakowie** ma apteka **E. Hellera.** 2624 1 12

Tomasz Górecki

w Krakowie, Rynek gł., L. 9,
poleca swój nowy

SKŁAD

narzędzi rzemieślniczych, naczyń kuchennych, pieców żelaznych, ceraty, herbaty itp. 2671 1 5

Wyłączny skład patentowanych ciężarków do gimnastyki.

Potrzebny jest 2669 1 3
uczeń
do handlu delikatesów i korzeni A. Tumidajskiego w Jarosławiu.

Bilard karambolowy

najnowszego systemu, z fabryki Seyfertha **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: **Kraków, ul. św. Jana, L. 24.** 2676 1 4

Na 10% i 8% dochodu brutto są do sprzedania

2 kamienice czynszowe.

Kapitał potrzeby do kupna jednej **około 15.000 złr.**, którego **część może zostać na hipotece.**

Wiadomość pod adresem: **H. J., ul. Starowiślna.** 2647 1 2
Pośrednictwo wykluczone.

Cyrk Jansly

Kraków, ul. Dietla.
W niedzielę d. 11 listopada b. r.

2 przedstawienia 2

o godz. 4 popołudniu i 8 wieczór
Kasa otwarta od godziny II.
Przedstawienie popołudniowe również świetne przy rzęsistem oświetleniu jak wieczorem.
Produkcye całego persnalu.
Na zakończenie:
jazda piekielna
na ogierze „Harras" przy sztucznych ogniach.
Jutro przedstawienie.
2667 1 **Dyrekcya.**

Nowe nakłady
Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski.

Część pierwsza i druga **St. Koźmiana: „Rzecz o roku 1863".** Część I, str. 250, złr. **2.50,** ozdobnie oprawna **3** złr. Część II, str. 326, **3** złr., opr. złr. **3.50.** Oba tomy złr. **5.50,** oprawne złr. **6.50.**

Agbar-Sołan. Z wiejskiego Dworu. Nowelle. (Zwycięstwo Don Kiszota. — Żałobna noc. — Kwaśne winogrona. — Mis Jano). str. 281. **2** złr., w ozdob. oprawie złr. **2·50.**

Cybulski Napoleon Dr., Prof. Uniw. Jagiell. Próba badań nad żywieniem się ludu wiejskiego w Galicyi, str. 210. **75** ct. Ciekawe dane, dotyczące bytu ludu naszego pod względem sposobu żywienia się, a tem samem jego stanu ekonomicznego.

Encyklika do Biskupów polskich, tłomaczył X. Zygmunt Dunin Kozicki. Wydanie drugie z tekstem polskim i łacińskim **30** ct. Sam tekst łaciński **20** ct.

Farrar F. W. Mrok i brzask. (DARKNESS AND DAWN). Powieść z czasów Nerona. 3 tomy w jednym, str. 331, złr. **2·40,** w starannej i ozdobnej oprawie **3** złr.

Sceny te z czasów Nerona malują żywemi i strasznemi kolorami mrok dogasającego w szale zbrodni pogaństwa, ów schyłek starożytnego świata, gdy się zdawało, że „i bogi i ludzie szaleją" — a brzask nowej epoki, nad którą weszła wspaniała jutrzenka prawdy, uwydatniając ogrom zwycięstwa i tryumfu chrześcijaństwa. — Dzieło Farrara doczekało się kilkunastu wydań w oryginale.

Frenzl K. Prawa kobiety. Powieść historyczna z czasów francuskiej rewolucyi. Złr. **1·50,** w ozdobnej oprawie **2** złr.

Górski Konstanty. Historya piechoty polskiej, na podstawie nowo odnalezionych a niezużytkowanych jeszcze źródeł, str. 271, złr. **2·60.**

— **Historya jazdy polskiej,** z 3 tablicami litografowanemi, str. 363, złr. **3.50.**

Górski Piotr Dr. Samorząd gminny. Tom I., str. 371, złr. **350.**

Gostomski Walery. Arcydzieło poezyi polskiej, Mickiewicza „Pan Tadeusz". Studyum krytyczne, str. 266, złr. **2,** oprawne w płótno złr. **2·50.**

Kasparek Fr. Dr., Prof. Uniw. Jagiell. Podręcznik prawa politycznego. Tom drugi, część I. Cena **2** złr. Tegoż dzieła obszerny Tom I **4 złr.**

Koźmian Stanisław. Ludwik Wodzicki. — Życiorys, str. 118. **1** złr.

Łanskaja N. Misyonarze św. Rosyi. Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju". Str. 233. złr. **1·60,** ozdob. oprawne **2** złr. Tłomaczenie słyn. powieści „Obrusitieli", w której autorka, jakkolwiek Rosyanka, przedstawia w barwnych a dosadnych obrazach stan napływowego społeczeństwa czynowników rosyjskich, wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wypieranej i poniewieranej narodowości polskiej i religii katolickiej.

Łuszczkiewicz Wład. Prof. Nauka o formach architektonicznych, użytych we włoskim renesansie XV i XVI wieku. (Litografowany podręcznik wykładu w krak. Szkole sztuk pięknych). W 4ce, str. 140 i 16 stron rycin. Cena złr. **2·40.**

Macaulay T. M. Szkice i rozprawy historyczne. Tłómaczył **Stanisł. Tarnowski.** 2 tomy **3** złr., oprawne złr. **3·80.**

Park miejski Dra Jordana w Krakowie. Treść: I. Ogólny opis parku. — Szczegółowy opis parku. — II. Wewnętrzny ustrój parku. — Porządek przy ćwiczeniach w parku. — Zabawy gimnastyczne. — Zabawy bez przyborów. — Zabawy piłką. — Ćwiczenia wojskowe. — III. Zabawy młodzieży rzemieślniczej. — Wzór tygodniowego rozkładu ćwiczeń. — Musztra. — Śpiewy. — Str. 105 i plan parku. Cena **75** ct.

X. F. Piotrowski. Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków, wydał A. Czuczyński, str. 240, złr. **2·40,** w ozdobnej oprawie złr. **2·80.**

Rzecz pełna interesu dramatycznego, przedstawienie nadzwyczaj żywe i plastyczne. Ze skrzętnością notuje autor (sekretarz królewski) wszystko, co mu w oczy wpadnie, rozróżniając jednak zawsze plotkę od prawdy. W lot chwyta każde charakterystyczne zdanie króla czy Zamoyskiego. Śledzi bacznie opinię panującą wśród panów, nie gardzi jednak i opinią szerokiego tłumu. „Chociaż tylko czeladź i żołnierze to mówią, atoli przecież słuchać nie bolą uszy". Styl i język przypomina słynne Pamiętniki Paska.

Straszewski Maurycy. Prof. Uniw. Jag. Dzieje filozofii w zarysie. — Tom I.: Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie. — str. 411. **3** złr.

Szumski Leopold. Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego. Wydanie wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka, str. 167, **2** złr., w ozdobnej oprawie płóciennej **2** złr. **50** ct.

Tarnowski Stanisław. X. Waleryan Kalinka, jego życie i dzieła; str. 216, **2** złr.
— **O Rusi i Rusinach.** str. 68, **20** ct.
— **Paweł Popiel, jako pisarz,** str. 115, **50** ct.
— **Szujskiego młodość.** 8o str. 232, **1** złr.
— **Z doświadczeń i rozmyślań.** Wydanie drugie, 8o, str. 422, **50** ct.
— **Z wakacyj.** Wspomnienia z podróży po Wilnie, Kijowie i Prusach królewskich. 2 tomy, złr. **3.**

Baronowa X. Y. Z. Towarzystwo warszawskie. 2 tomy, nader ozdobna edycya, str. 500 Wydanie drugie **3** złr. — „Towarzystwo warszawskie" rozeszło się dotąd w 2 wydaniach, w blisko 6000 egzemplarzach.

Tretiak Józef Dr., Prof. Uniw. Jagiell. Z dziejów rosyjskiej cenzury. Str. 36. Cena **50** ct. — Nader ciekawy szkic historyi tego kagańca rosyjskiego, który wszelki rozwój oświaty w zarodku nieraz zabija. Obok ustępów poważnych nie brak tu i takich, które serdecznie rozśmieszyć mogą.

Wskazówki mleczarskie. — (Publikacya austr. Towarzystwa dla gospodarstwa mlecznego). Str. 55, z 14 rycinami w tekście. **40** ct.

Atlas geologiczny Galicyi w wielkim formacie arkuszowym, tablice kolorowane.

Zeszyt I. zawiera: Monasterzyska, Tyśmienica-Tłumacz, Jagielnica-Czarnelica, Zaleszczyki, opracowali A. Alth i F. Bieniasz, tekstu str. 79, **3** złr.

Zeszyt II. zawiera: Nadwórna, Mikuliczyn, Żabie, Kuty, Krzyworównia, Popadia-Hryniawa, opracował R. Zuber, tekstu str. 120 z 5 tablicami, **5** złr.

Zeszyt III. zawiera: **Oświęcim, Chrzanów, Krzeszowice, Kraków,** opracował Dr. St. Zaręczny, tekstu str. 288, **6** złr.

Zeszyt IV. zawiera: Tuchla, Okörmezö, Dolina, Porohy, Brustura, opracował Dr. E. Dunikowski, tekstu str. 63 i 1 tablica. **4** złr. 2659 1 8

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

PERFUMERYA ZENO

w Wiedniu (teraz am Graben 7)
poleca

NAJNOWSZE PERFUMY

Fin de Siecle
Fauget me not
High life
Ladies Bouquet
po złr. 1.50, 2.50, 4, 8.

Najlepsza Woda Kolońska
wyrabiana przez Zeno & Comp. w Londynie, po złr. 1, 2, 4, 8.

Woda Lewandowa-Ambrowa
najprzyjemniejszy zapach w salonach. **po złr. 1, 2, 4.**

Zamówienia załatwia się za zaliczką pocztową. Korespondencya w języku polskim, niemieckim lub francuskim. 2609 1 6

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ



Ten znak ochronny znajduje się na każdej paczce **Herbaty** pochodzącej z mojego magazynu. — Od 30 lat zaprowadzona. — **Herbata** zawsze większe uzyskała rozpowszechnienie. Jest zawsze świeża i tania.

Herbata gospodarska 1 złr. 60 centów. — **Herbaty czarne,** dobre 2 złr., 2 złr. 40 ct., 2 złr. 80 ct., 3 złr. 20 ct., 3 złr. 40 ct., 4 złr. i wyżej za ½ kilo. — **Okruchy herbat** złr. 1.40, 1.60 i 2 za ½ kilo. — Prawie wszystkie znaczniejsze handle w Galicyi prowadzą te **herbaty** po cenach oryginalnych. 2286 8 24

Magazyn Herbat i Win
Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca: 2678 1 3

Agl-Wdaj. Dawna powieść. 1 złr. 50 ct.

Askenazy Sz. Studya historyczno-krytyczne. Treść: Mably. Polityka encyklopedystów. Z korespondencyi pruskiej. Z korespondencyi rodzinnej. Paryż przed stu laty. Talleyranda początki. Carlyle. Ranke. Taine. **złr. 2.80.**

Bougaud ks. biskup. Chrystyanizm i czasy obecne, z francuskiego wydane przez **ks. Skolimowskiego.** Tom I. **Wiara i niewiara. 2 złr.**

Duilhé de Saint-Projet, kanonik. Apologia naukowa wiary chrześcijańskiej, przekład z franc. poprzedzony słowem wstęp. ks. M. Nowodworskiego, biskupa płockiego. **2 złr. 40 ct.**

Dzieje małżeństwa (Losy Fenelli), powieść przez 24 autorów, z angiel. **80 ct.**

Fijałek ks. Dr. Ustalenie chronologii Biskupów Wrocławskich. **1 złr. 20 ct.**

Gawalewicz M. Dusze w odlocie, z pamiętników młodego lekarza. Nowela, z ilustracyami **E. Lindemana. 1 złr. 20 ct.**

— **Od jutra,** powieść współczesna **2 złr.**

Historya towarzystw tajnych. Dzieje wolnomularstwa. Wyd. II. **złr. 1.50.**

Kamocka J. Teorya stylu według pisowni uchwalonej przez Akademię umiejętności w Krakowie ułożona. Wydanie II. **1 złr. 50 ct.**

Kowerska Z. Siostry. Powieść. **2 złr.**

Müller Dr. K. Poradnik domowy homeopatyczny. Z niemieckiego tłumaczył L. Kuczyński. **2 złr. 80 ct.**

Prus Bolesław. Emancypantki. Powieść w 4 tomach. **6 złr. 50 ct.**

Przybylski Zygmunt. Komedye jednoaktowe dla teatrów amatorskich. — **Tom II.** Bzy kwitną. Fotografia Jędrusia. Przyjaciel męża. Zjazd koleżeński. Dzień w Redakcyi. **1 złr.**

Wallace Lew. Ben Hur, opowiadanie z dni Messyaszowych. Wydanie nowe. 2 tomy **2 złr.,** w oprawie **2 złr. 80 ct.**

Wołowski M. Z dogmatem. Powieść. **1 złr. 70 ct.**

Dla „głodnych dzieci".

Ciągnienie dnia 30 grudnia 1894 r.

LOSY

na oryginalne rysunki Matejki

są do nabycia w tutejszej Kasie miejskiej i w tutejszych instytucyach i handlach.

Cena losu 1 złr. w. a.

Dochód przeznaczony stosownie do woli ś. p. Mistrza na pokrycie kosztów żywienia biednej dziatwy szkolnej.

Zamawiać można pod adresem: **B. Filiński**, sekretarz Komitetu **Kraków, ulica Krótka, L. 5.** 2651 1 0

Dla „głodnych dzieci".



6 złr. **6 złr.**

Najlepszym zegarkiem w świecie jest

złocisty zegarek remontoar

który trudno rozróżnić od prawdziwego złotego. Wspaniale cyzelowane koperty zawsze pozostają takie same. Daje się 3-letnie poręczenie.

Cena 6 złr. w. a.
opłatnie do każdej miejscowości. 2654 1 3

Do tego stosowny prawdziwy **złocisty łańcuszek** z karabinerem bezpieczeństwa, „marquis" lub pancerzem **po złr. 1.50. Do każdego zegarka za darmo futeralik skórzany.**

Wskutek ślicznego wykonania, dokładnego chodu, jakoteż niskiej ceny zegarki te mają ogromny pokup.

Tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości wysyła

I. wiedeński skład zegarków złocistych
Adolfa Langa
Wiedeń, III/2, Hetzgasse 40 B.

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Tylko we Filii wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,
dostać można 1237 47 100
najtaniej najmodniejsze i najlepsze

Ubrania męskie i dziecinne

z materyj krajowych i zagranicznych.

Składy nasze w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, Tarnopolu, w Budapeszcie (Karlsring).

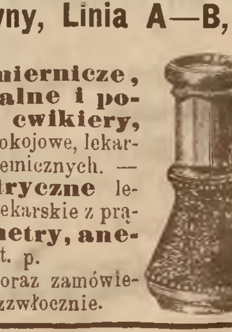
Heilmann Kohn i Synowie.
Kraków, ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,
Rynek główny, Linia A—B, 39, 977 54 0



poleca
instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Lokal frontowy

przy ul. Floryańskiej, 55 (obok bramy floryańskiej), t. j. sklep, sala i piwnica, jest **do wynajęcia od 1 stycznia 1895 roku.** Tam też **do odstąpienia całe urządzenie na handel korzenny.**

Wiadomość w miejscu. 2673 1 5



Apteka pod „Słońcem"
G. OTOWSKIEGO

dawniej Flor. Sawiczewskiego Med. Dra
Kraków, Rynek, Linia A-B,
wyrabia:

Proszek mięsny odżywczy.
Pigułki: kreozotowe, arszenikalne, guajakolowe, żelazne (Blauda), atropinowe.
Pastylki: tamaryndowe, glonoinowe, rabarbarowe, szakłakowe.
Kefir czyli **kumys kaukaski.**
Cukierki rycynowe dla dzieci.
Essencyę octową do robienia octu.
Stożki mentolowe. Urticin przeciw migrenie.
Płyn na odmrożenie rąk i nóg.
Puder przeciw poceniu się rąk i nóg.
Płyn na pluskwy. Płyn i **ziółka na mole.**
Ziółka Dra Seeburgera.
Plaster roślinny „Sumbul" na odgniotki.
„Sport Fluid" przeciw tworzeniu się łupieżu świądu skóry na głowie, zapobiega stanowczo wypadaniu włosów.
Środki na wygubienie piegów i pryszczy na twarzy, jakoteż wszelkich plam, nadające skórze cerę delikatną i świeżą białość, a mianowicie: **Cream de Mecca, Essencya poziomkowa i liliowa, Mydło liliowe, Woda wschodnia.**
Środki konserwujące dziąsła i zęby: **Essencya Eucalyptus, Eau de Botot, Woda do ust z Salolem, Woda do ust salicylowa, Kreda ślamowana, Proszek do zębów Heidera.**
Pręciki i papier do kadzenia.
Kadzidło: sułtańskie, królewskie, kościelne.
Proszek „Indyjski" przeciw wszelkim owadom.
Ciasto ślazowe czyli **„Panieńska skórka".**
Kit do zębów. 2506 6 0

Główny skład
kapsułek i perełek leczniczych „Hygea"
poleconych przez Tow. lekarskie krak.

Skład specyfików zagranicznych, Kosmetyków, Win leczniczych, Koniaku kuracyjnego, Tranu rybiego Maagera, Przyrządów i opatrunków chirurgicznych, Specyalności gumowych, Wód mineralnych po cenach zniżonych.

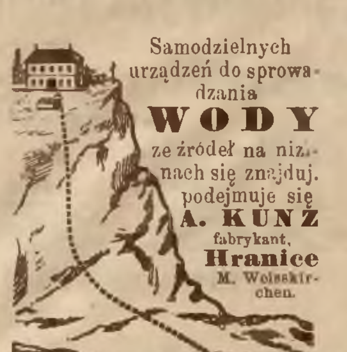
N. STINGLA

wiedeńskie

PIECZYWKA!

uznane za najlepsze do herbaty, wina i lodów. W suchem miejscu trzymane nie tracą smaku i dobroci całemi miesiącami i dlatego można je polecić najlepiej każdej rodzinie. **Cierpiącym na żołądek przez lekarzy polecone!** Za nadesłaniem 40 cnt. wysyła się franco pudełko na próbę.
Również znakomity **chleb Grahama.**

N. Stingl & Neffe
Wiedeń II., Circusgasse, Nr. 36, Post 2. 7258 2 12



Samodzielnych urządzeń do sprowadzania
WODY
ze źródeł na nizinach się znajduj. podejmuje się
A. KUNZ
fabrykant,
Hranice
M. Weisskirchen.

Prospekty darmo. 923 45 0

Biuro nauczycielskie
Stefanii Szurek

Kraków, ul. Floryańska, 6, I piętro,
poszukuje i poleca 1962 2 12
nauczycielki i bony różnej narodow.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.